

**SKOMPROMITOWANI
POLITYCY PO
MARZĄ O KARIERZE
W EUROPARLAMENCIE**

**DYMISJA
SIENKIEWICZA.
PAŁKARZE TUSKA CHCĄ
UCIEC DO BRUKSELI**

Bartłomiej Sienkiewicz, który już podał się do dymisji, Marcin Kierwiński, Borys Budka, Michał Szczerba, Dariusz Joński, Kamila Gasiuk-Pihowicz, a także Hanna Gronkiewicz-Waltz – m.in. te osoby zavalczą z ramienia Koalicji Obywatelskiej o mandaty w europarlamencie.

– Wykonali brudną robotę i odbierają za nią nagrodę od Tuska. Walczyli, krzyczeli, uderzali w oponentów politycznych i teraz mogą spokojnie myśleć o ewentualnej karierze w Brukseli – powiedział „Codziennej” prof. Mieczysław Ryba, komentując skład drużyny KO do Parlamentu Europejskiego.

Czwartek **s.5**

POLSKA

CBA do likwidacji. Koniec walki z korupcją na szczytach władzy

CBA ma zostać zlikwidowane. W policji ma powstać Centralne Biuro Zwalczania Korupcji, które będzie się zajmowało korupcją na szczeblu lokalnym. Na szczeblu centralnym ma to robić ABW, a także Krajowa Administracja Skarbowa – ogłosił koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak. **s.3**

POLSKA

Koalicja 13 grudnia poluje na TK

Sejm rozpoczął prace nad dwoma projektami ustaw dotyczącymi TK, które zakładają m.in. unieważnienie wielu orzeczeń TK z ostatnich lat oraz usunięcie z funkcji sędziów osób obecnie zasiadających w tym organie. – Koalicja 13 grudnia zamachnęła się już na media publiczne, prokuraturę, teraz chce dokonać zamachu na TK – mówi poseł Marek Ast z PiS. **s.5**

PUBLICYSTYKA

Kraków po epoce Jacka Majchrowskiego przechodzi w ręce KO

Nie powiodła się krakowska „rewolucja” Łukasza Gibały. Całość władzy pod Wawelem jest od niedzieli w rękach koalicji 13 grudnia. Czy Krakowowi grozi scenariusz patologicznej monowładzy, znany z innych wielkich miast, gdzie ludzie Tuska i spółki rządzą niepodzielnie? **s.12**

ŚWIAT

A amerykańska pomoc jedzie na Ukrainę także dzięki Polsce

Senat USA przyjął pakiet ustaw, które zapewnią finansowanie dalszej pomocy dla Ukrainy, Izraela i innych sojuszników. Prezydent Joe Biden obiecał, że podpisze je niezwłocznie. Wpływowy demokratyczny senator stwierdził, że bez polskiego wsparcia dla Kijowa nie byłoby możliwe. **s.7**





Andrzej Duda

polski prawnik i polityk, od 2015 r. prezydent RP

Widocznie CBA bardzo im się naraziło przez te lata i dzisiaj chcą zlikwidować tę służbę. (...) Rząd Donalda Tuska chce doprowadzić do tego, żeby walce z korupcją w Polsce został przetrącony kark poprzez likwidację CBA.

2

CZWARTEK 25 KWIETNIA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Czwartek 25.04 Deszczowo

WSCHÓD słońca 05:17 ZACHÓD słońca 19:50
Imieniny obchodzą: Franciszka, Hermogenes, Kalista, Kalista, Marek, Markusław, Piotr, Radocich, Rustyk, Rustyka, Stefan, Włodzimira

Gdańsk 9°C 3°C	Lublin 11°C 4°C
Katowice 12°C 3°C	Kraków 12°C 2°C
Łódź 11°C 2°C	Poznań 9°C 2°C
Warszawa 12°C 4°C	Wrocław 10°C 1°C

Piątek 26.04 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 05:15 ZACHÓD słońca 19:52
Imieniny obchodzą: Artemon, Aureli, Aureliusz, Erwina, Grzegorz, Kłarcjusz, Kłat, Lucydus, Marcelina, Maria, Mariusz, Marzena, Paschazy, Ryszard, Spycimir

Gdańsk 12°C 5°C	Lublin 12°C 5°C
Katowice 15°C 6°C	Kraków 14°C 5°C
Łódź 14°C 6°C	Poznań 14°C 7°C
Warszawa 14°C 6°C	Wrocław 15°C 6°C

MAREK BOBER

Bajania pani Hillary

Była pierwsza dama, sekretarz stanu Hillary Clinton oznajmiła, że jeśli Donald Trump wygra wybory, to posunie się do przemocy, co najbardziej odczują jego polityczni przeciwnicy i dziennikarze. Jej zdaniem republikański kandydat na prezydenta chce – tak jak Władimir Putin – więzić i mordować opozycjonistów, natomiast dziennikarzy wysłać na emigrację. Będzie rządził jak autokrata i dyktator, bez jakiegokolwiek kontroli. „Tego naprawdę chce Trump” – oznajmiła. Były prezydent był już przez nią porównywany nawet do Adolfa Hitlera. Im poważniejsze są szanse Trumpa na powrót do Białego Domu, tym jest on częściej wyzywany od faszystów, szowinistów, rasistów i despotów. Oczywiście przez demokratów. Gdy się nie ma argumentów, pozostają epitety. A tak się wyborów nie wygrywa.

Rafał Zawistowski



Konrad
Wysocki



Michał
Kuź

W ostatniej chwili

Mijający tydzień przyniósł długo wyczekiwane decyzje związane z dobrojeniem Ukrainy. Najpierw, po wielomiesięcznym impasie, zielone światło na wsparcie Kijowa w wysokości blisko 61 mld dol. wydał amerykański Kongres. Z kolei podczas wizyty w Warszawie premier Wielkiej Brytanii Rishi Sunak zapowiedział przekazanie Ukrainie uzbrojenia o wartości 500 mln funtów. W skład brytyjskiego pakietu wejdą m.in. 4 mln sztuk amunicji, 60 łodzi czy 1600 pocisków rakietowych. Amunicja i artyleria – tego obecnie najbardziej potrzeba walczącym ukraińskim oddziałom. Sytuacja na froncie w wielu punktach stała się bardziej niż dramatyczna. Rosyjski agresor wyczuł krew i w ostatnich tygodniach zaczął szturmować strategiczne kierunki, chcąc osiągnąć swoje cele przed rozpoczęciem dostaw zachodniego uzbrojenia. Można powiedzieć, że był to ostatni dzwonek na wsparcie Kijowa, jednak nie należy się spodziewać, że Ukraina zacznie teraz odnosić spektakularne sukcesy i szybko wypchnie żołdaków i najemników Putina ze swoich terenów. Uzbrojenie pozwoli jednak znacznie lepiej przygotować się do spodziewanej letniej kontrofensywy Rosji. Bez wsparcia Zachodu już teraz jej rezultat byłby z góry przesądzony.

Zapnijmy pasy

Dobrze się stało, że USA wesprą wysiłek militarny Kijowa, podobnie zresztą jak Wielka Brytania. Polityka Władimira Putina nie pozostawia wyboru. Oznacza to jednak, że wojna potrwa dłużej i wejdzie na nowy, szalenie niebezpieczny etap. Rosja będzie chciała zacieśnić współpracę ze swoim większym bratem – czyli z Chinami. Niedawna wizyta kanclerza Olafa Scholza w Pekinie oraz rozmowy Xi-Biden miały za zadanie rozładować to napięcie i namówić Chiny do pewnej powściągliwości. Nie udało się. Dlatego w Kongresie trwają teraz prace nad sankcjami dla chińskich banków, a w Niemczech mamy nagle wysyp informacji o aresztowaniach osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz ChRL. Wojna na Ukrainie coraz wyraźniej staje się więc konfliktem proxy (zastępczym) pomiędzy USA a Chinami. Takie gry mogą zaś z czasem przetrwać się w prawdziwe wojny globalne. Do tego sojusze mogą się podczas tak długich okresów światowych przepychanek zbrojnych gwałtownie zmieniać. W Hiszpanii, Niemczech i ZSRS wspierano np. dwie przeciwne strony wojny domowej, a potem te potęgi się porozumiały nad głową Polski i na jej zgubę. Teraz także musimy w naszym regionie uważać na to, czy ktoś nie odwróci nagle sojuszy.

PIOTR NISZTOR

Likwidacja CBA w prezencie dla Tuska

Likwidacja Centralnego Biura Antykorupcyjnego od początku jest jednym z priorytetów koalicji 13 grudnia. Powód? Rzekome upolitycznienie tej służby. Faktycznie zemsta za ściganie korupcji na szczytach władzy i biznesu, którego przedstawiciele wydatnie – oficjalnie lub nieoficjalnie – wspierali obecnych rządzących w dojściu do władzy. Nie bez powodu więc projekt likwidacji CBA został ogłoszony w dzień 67. urodzin Donalda Tuska. W ten sposób Tomasz Siemonek, minister koordynator ds. służb specjalnych, chciał sprawić swojemu pryncypałowi symboliczny prezent i pokazać, że temat dowiezie. Nie jest tajemnicą, że sam Tusk nie nawidzi CBA. Służba ta już podczas jego pierwszej kadencji na fotelu szefa rządu o mało nie doprowadziła do jego upadku, wykrywając tzw. aferę hazardową. Z kolei w ostatnich latach doprowadziła do postawienia korupcyjnych zarzutów jego zaufanym ludziom (Sławomirowi Nowakowi czy Włodzimierzowi Karpińskiemu). Teraz nikt już nie odważy się na podobne działania.



MORAWIECKI NIE IDZIE DO PE

WYBORY \ Jeszcze 2-3 dni i pokażemy wszystkie listy, będą to na pewno bardzo, bardzo mocne listy, bo zależy nam na tym, żeby każdy mógł walczyć, każdy mógł się sprawdzić – powiedział Mateusz Morawiecki na konferencji prasowej. – Ja swój start wykluczam – stwierdził.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 25 KWIETNIA 2024

3

POLITYKA \ Tusk skontroluje Tuska

CBA do likwidacji. Koniec walki z korupcją na szczytach władzy

CBA ma zostać zlikwidowane. W policji ma powstać Centralne Biuro Zwalczania Korupcji, które będzie się zajmowało korupcją na szczeblu lokalnym. Na szczeblu centralnym ma to robić ABW, a także Krajowa Administracja Skarbowa – ogłosił koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak. – Projekt likwidacji CBA dowodzi, że obecna koalicja nie chce walczyć z korupcją. Rozdrobnienie instytucji, w których jakoby ta walka miałaby się toczyć, spowoduje, że realnie tej walki nie będzie. Na pewno nie będzie walki z korupcją na szczytach obecnej władzy – mówi Maciej Wąsik, wiceszef MSWiA w rządzie Morawieckiego.

Jarosław Molga

Koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak poinformował, że przygotowany jest już projekt ustawy o likwidacji CBA. Zgodnie z projektem kompetencje obecnego Centralnego Biura Antykorupcyjnego zostaną rozparcelowane do kilku instytucji. W policji ma powstać Centralne Biuro Zwalczania Korupcji. Zorganizowane na wzór Centralnego Biura Śledczego Policji, ma zwalczać korupcję na szczeblu lokalnym. Jak powiedział Siemoniak, będzie to „policja zorganizowana na wzór CBŚP, która pokazuje, że jest skuteczna”. Część kompetencji CBA ma trafić do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Krajowej Administracji Skarbowej. Te instytucje mają zajmować się walką z korupcją na szczeblu centralnym, ponieważ zdaniem Siemoniaka już teraz znajduje się to w obrębie kompetencji tych służb.

Argumenty wysuwane przez Siemoniaka obala Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji w rządzie Morawieckiego oraz były wiceszef CBA. – Projekt likwidacji CBA dowodzi, że obec-



Koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak poinformował, że przygotowany jest już projekt ustawy o likwidacji CBA

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

na koalicja nie chce walczyć z korupcją. Rozdrobnienie instytucji, w których jakoby ta walka miałaby się toczyć według obecnej władzy, spowoduje, że realnie tej walki nie będzie. Na pewno nie będzie walki z przejawami największej korupcji, a więc tej na szczytach władz. Wszystkie te instytucje funkcjonują w strukturach rządowych. Będą więc zależne bezpośrednio od rządu, a więc także od polityków. Aby tej sytuacji uniknąć, powołano CBA, jako instytucję centralną, z kadencyjnym kierownictwem – mówi „Codziennej” Wąsik i podkreśla, że ta kadencyjność była przez rządy Zjed-

nionej Prawicy respektowana, a nie jest respektowana przez Donalda Tuska, który odwołał szefa CBA przed końcem kadencji.

Wąsik wskazuje także na konieczność istnienia centralnego organu do walki z korupcją ze względu na uwarunkowania w Polsce, a także wymogi unijne. – Warto pamiętać, że Unia Europejska wymaga istnienia wyspecjalizowanej instytucji do walki z korupcją i właśnie CBA taką instytucją jest. Twierdzenie, że policja będzie walczyła z tym zjawiskiem, jest nieporozumieniem. Policja ma regionalną strukturę, a to powoduje, że różne lokalne układy mo-

gą blokować działania np. powiatowego komendanta wobec burmistrza czy starosty. Nie mówiąc już o ściganiu największej politycznej korupcji na szczytach władzy, czego przykładów nie brakuje. Wystarczy przypomnieć aferę Rywina, handlowanie ustawami. Słowem: szefowie CBA do więzienia, a po rozwiązaniu biura piekła nie ma. CBA od zawsze była solą w oku obecnego układu rządzącego, bo tak się składa, że to właśnie ich polityków obejmowało wiele działań CBA. Chciał więc teraz CBA zlikwidować – podkreśla Maciej Wąsik.

W ostatnich latach śledztwa, w których CBA odgry-

wała główną rolę, dotyczyły osób ściśle związanych z obecną władzą lub bezpośrednio wywodzących się z tego obozu. Obecnie śledztwa są przez prokuratury wygaszane. Przykładem może być postępowanie dotyczące prokurator Ewy Wrzosek i ujawnianie przez nią informacji niejawnych, które były przekazywane Michałowi Domaradzkiemu z warszawskiego ratusza, a następnie przekazywane przez niego Rafałowi Trzaskowskiemu. Prokuratura wycofała z Sądu Najwyższego wniosek o pozbawienie Wrzosek immunitetu, co pozwoliłoby postawić jej zarzuty. Według informacji „Codziennej” w najbliższych tygodniach śledztwo zostanie umorzone, a więc także Domaradzki będzie miał wycofane zarzuty, które usłyszał w tej sprawie.

Cisza zapanowała także w sprawie jednej z największych afer korupcyjnych, czyli afery śmieciowej w Warszawie. Zatrzymany i aresztowany w niej sekretarz miasta Włodzimierz Karpiński, oskarżany o przyjęcie kilku milionów złotych korzyści, jest obecnie europoseł. Prokuratura zapewnia, że śledztwo się toczy, ale poza zapewnieniami żadne fakty na to nie wskazują.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

1,5%

KRS 0000309499

Pamiętaj o wpisaniu nr KRS 0000309499

Pamiętaj o wpisaniu celu szczegółowego NIEZALEŻNE MEDIA SWS

Oblicz 1,5%

Przekaż swoje 1,5% podatku na STREFĘ WOLNEGO SŁOWA za pośrednictwem Fundacji Salvatti.pl

GAZETA POLSKA



niezalezna.pl



FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA

DZIĘKUJEMY!

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 SPOŁECZEŃSTWO

11 KULTURA

12-13 PUBLICYSTYKA

14 OBRONA NARODOWA

15 PROGRAM TV

16 SPORT



SEJM \ Marszałek Sejmu Szymon Hołownia powiedział, że wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu prezesa NBP Adama Glapińskiego będzie nadal procedowany zgodnie z prawem. Jego zdaniem Trybunał Konstytucyjny, wysyłając do Sejmu postanowienie zamrażające w tej sprawie, przekroczył swoje uprawnienia.

KLIMAT \ Cenzura w służbie Zielonego Ładu

Polscy geologowie podważyli globalne ocieplenie. Ich szefowie przerażeni przeproszają

Państwowy Instytut Geologiczny wywołał olbrzymie poruszenie w świecie nauki. Instytut najpierw wydał rewolucyjne stanowisko w sprawie ocieplania się klimatu idące wbrew dominującemu trendom. Następnie pod naporem krytyków i głosicieli zmian klimatycznych wydał oświadczenie, że był to jedynie głos krytyczny. Po trzech dniach donosów i medialnej burzy odciął się od swojej pierwotnej opinii.

Jacek Liziniewicz

Naukowcy od lat spierają się o temat zmian klimatycznych. Przez dekady spór geologów z klimatologami nikogo szczególnie nie dziwił. Jednak w ostatnich latach uznano, że spór jest rozstrzygnięty, a większość naukowców (według zwolenników teorii klimatycznych 98 proc.) jest zdania, że to człowiek przyczynia się do gwałtownych zmian klimatycznych. W zasadzie przeciwnicy tej koncepcji zostali zepchnięci do roli „denialistów” klimatycznych i są na marginesie życia naukowego. Dlatego takie poruszenie wywołała informacja Państwowego Instytutu Geologicznego, która pojawiła się w Polskiej Agencji Prasowej. „Wpływ zwiększonej emisji gazów cieplarnianych (na klimat – PAP), przede wszystkim wskutek spalania paliw kopalnych przez człowieka, jest znacznie przeszacowany, ponieważ nie uwzględnia się roli równoległego postępującego ocieplenia spowodowanego przez czynniki naturalne” – ocenił w informacji przekazanej PAP Państwowy Instytut Geologiczny – Instytut Badawczy z okazji Dnia Ziemi przypadającego 22 kwietnia. Zdaniem naukowców PIG znajomość historii klimatu i zmian środowiska w holocenie, czyli w epoce geologicznej obejmującej ostatnie 11 700 lat, pozwala na „racjonalne prognozowanie trendu naturalnych zmian klimatu na Ziemi i ich skutków”. „Współ-



Państwowy Instytut Geologiczny najpierw zaprezentował rewolucyjne stanowisko w sprawie ocieplania się klimatu sprzeciwiające się dominującemu trendom. Następnie wycofał się z niego, zapewniając, że był to jedynie głos krytyczny | fot. AdobeStock/d

czesne ocieplenie osiągnie swoje maksimum prawdopodobnie pod koniec bieżącego stulecia, po czym rozpocznie się kolejne ochłodzenie. Ciepłsza woda powierzchni oceanów stymuluje zwiększenie parowania, a to spowoduje zwiększenie zachmurzenia i większe opady na sąsiednich obszarach lądowych” – przewidują naukowcy. Zwrócili uwagę, że Ziemia i jej atmosfera zostały ukształtowane przez czynniki naturalne. „Część z nich działała bardzo słabo, ale przez miliony lat, więc ostatecznie ich wpływ zaznaczył się bardzo wyraźnie” – wskazali eksperci. Zdaniem naukowców przyszłe zmiany klimatu i ich skutki można prognozować przez porównanie z rekonstrukcjami dla przeszłości. „Wynika z nich jednoznacznie, że współczesny trend ocieplenia jest związany z okresem przejściowym od ochłodzenia małej epoki lodowej, która skończyła się w pierwszej połowie XIX w.” – stwierdzili eksperci PIG. „Wzrost temperatury na Ziemi w tym czasie nie przekroczył 1 st. C, a więc temperatura jest obecnie wciąż niższa niż w maksimach poprzednich ociepleń takich jak średniowiecze, okres rzymski i epoka brązu” – napisali.

To natychmiast zwróciło uwagę zwolenników tezy o zmianach klimatycz-

nych, którzy podnieśli rwestes w mediach i mediach społecznościowych. PIG postanowił więc wydać oświadczenie. „W dniach 21–23 kwietnia 2024 r. w licznych mediach zostały opublikowane informacje dotyczące zmian klimatycznych – tych w przeszłości geologicznej (setki, tysiące lat temu) oraz aktualnie obserwowanych. Oparte były na krótkim materiale przekazanym przez Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy do PAP, który przygotowany został przez prof. dr. hab. Leszka Marksa – geologa, eksperta w zakresie geologii czwartorzędowej (okres w dziejach Ziemi od 2,6 mln lat temu do dzisiaj), wieloletniego pracownika PIG-PIB oraz emerytowanego prof. Wydziału Geologii UW” – czytamy w oświadczeniu. Instytut dodał, że to jedynie głos w dyskusji, i podkreślił doświadczenie naukowca. „Jedną z ważnych cech nauki jest otwartość na zmieniające się ustalenia (odkrycia, dowody) oraz gotowość do ścierania się poglądów i poszukiwań dowodów na przedstawiane hipotezy” – czytamy w oświadczeniu. To zostało przyjęte kolejną erupcją zarzutów. Sprawa jest o tyle polityczna, że PIG podlega bezpośrednio Ministerstwu Klimatu i Środowiska. To istotne, bo również

w tej instytucji decydują się kwestie koncesji na wydobycie złóż. Pozycja głównego

geologa kraju i PIG jest więc kluczowa dla wielkich interesów. Wczoraj PIG wystosował kolejne oświadczenie odcinające się od dwóch poprzednich.

„Państwowy Instytut Geologiczny – PIB w pełni zgadza się ustaleniami naukowymi dotyczącymi wpływu działalności człowieka na klimat Ziemi. Destrukcyjny wpływ emisji związanych ze spalaniem paliw kopalnych jest oczywisty. W materiale pragnęliśmy natomiast pokazać, że nie jest to jedyny czynnik wpływający na klimat – także naturalne procesy zachodzące na Ziemi odgrywają swoją rolę. Niestety, nieprecyzyjna informacja i użyte argumenty wypaczyły intencję przekazu. Publikacja materiału w tej formie nie powinna mieć miejsca, zawiódł system weryfikacji treści w Instytucie, za co serdecznie przeproszamy” – napisali przedstawiciele PIG.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

MEDIA
STREFY WOLNEGO SŁOWA

**WESPRZYJ
DZIENNIKARZY**
mediów **Strefy Wolnego Słowa**

Zachęcamy
wszystkich do wpłaty
na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA

ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA



GAZETA POLSKA



niezalezna.pl

NOWE PAŃSTWO



www.fundacjaniezalezneimedia.pl

DŁUGI WEEKEND W DOMU

BADANIE \ W tym roku 60 proc. ankietowanych nie planuje wyjazdu na majówkę – wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie firmy Wiener. Zwrócono uwagę, że dwa lata temu taką decyzję podjęło 47 proc. badanych.

PIS NIE CHCE GASIUK-PIHOWICZ

SEJM \ Posłowie PiS złożyli wnioski o odwołanie Kamili Gasiuk-Pihowicz (KO) ze stanowiska przewodniczącej komisji sprawiedliwości. Ich zdaniem nie potrafi ona prowadzić prac komisji zgodnie ze standardami demokratycznymi.

Jan Przemyski

W niedzielę 9 czerwca br. Polacy znowu ruszą do urn wyborczych, aby wyłonić swoich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego na kolejną pięcioletnią kadencję. Temat ten dominuje dyskusję podczas trwającego właśnie posiedzenia Sejmu. Wczoraj swoich kandydatów do europarlamentu zaprezentowała Koalicja Obywatelska. Decyzją Donalda Tuska i jego współpracowników o mandaty w europarlamencie powalczą m.in.: Janusz Lewandowski, Magdalena Adamowicz, Krzysztof Brejza, Bartłomiej Sienkiewicz, Jacek Protas, Tomasz Frankowski, Marcin Kierwiński, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Kamila Gasiuk-Pihowicz, Michał Szczerba, Andrzej Rozenek, Andrzej Halicki, Dariusz Joński, Ewa Kopacz, Marcin Bosacki, Marta Wcisło, Bartosz Arłukowicz, Marek Sowa, Borys Budka, Łukasz Kohut, Krystyna Szumilas, Bogdan Zdrojewski oraz Elżbieta Polak. Tym samym potwierdziły się wcześniejsze informacje „Codziennej” o tym, że Tusk w nagrodę za agresywną politykę wobec oponentów da zielone światło na wyjazd do Brukseli m.in. Bartłomiejowi Sienkiewiczowi, który właśnie zrezygnował z funkcji ministra kultury i dziedzictwa narodowego, oraz Marcinowi Kierwińskiemu kierującemu dotychczas resortem spraw wewnętrznych i administracji. Pierwszy z ludzi Tuska zasłynął w ostatnich miesiącach zniszczeniem mediów publicznych, drugi natomiast „wykazał się” przed swoim

POLITYKA \ Skompromitowani politycy PO marzą o karierze w europarlamencie

Dymisja Sienkiewicza. Pałkarze Tuska chcą uciec do Brukseli

Bartłomiej Sienkiewicz, który już podał się do dymisji, Marcin Kierwiński, Borys Budka, Michał Szczerba, Dariusz Joński, Kamila Gasiuk-Pihowicz, a także Hanna Gronkiewicz-Waltz – m.in. te osoby zaważają z ramienia Koalicji Obywatelskiej o mandaty w europarlamencie. – Wykonali brudną robotę i odbierają za nią nagrodę od Tuska. Walczyli, krzyczeli, uderzali w oponentów politycznych i teraz mogą spokojnie myśleć o ewentualnej karierze w Brukseli – powiedział „Codziennej” prof. Mieczysław Ryba, komentując drużynę KO do Parlamentu Europejskiego.



Osoby najbardziej gorliwe w rozliczaniu polityków PiS otrzymały pozwolenie od Tuska na ucieczkę do Brukseli
| fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

szefem operacją bezprawnego wtargnięcia służb do Pałacu Prezydenckiego, aby zatrzymały one posłów Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego. Listę ministrów chętnych na wyjazd do europarlamentu uzupełnia Borys Budka, szef resortu aktywów państwowych. Ponadto warto zwrócić uwagę na kandydatury skompromitowanych podczas prac sejmowych komisji śledczych Dariusza

Jońskiego i Michała Szczerby, a także Hanny Gronkiewicz-Waltz, byłej prezydent Warszawy, którą pograżała gigantyczna afra reprivatyzacyjna w Warszawie. Przypomnijmy, że korzyści z tego przestępczego procederu uzyskiwała także rodzina Gronkiewicz-Waltz – chodzi o kilka milionów złotych, które mąż b. prezydent Warszawy otrzymał w ramach procesu reprivatyzacji ka-

mienicy przy ulicy Noakowskiego w Warszawie.

O komentarz do nazwisk, które znalazły się na listach Koalicji Obywatelskiej do PE, poprosiliśmy prof. Mieczysława Rybę, eksperta ds. politycznych. – Zaskoczenia nie ma. Już wcześniej mówiliśmy o tym, że osoby, które będą najbardziej gorliwe w rozliczaniu polityków PiS, otrzymają pozwolenie od Tuska na ucieczkę

do Brukseli. Stąd też na tych listach Bartłomiej Sienkiewicz czy Marcin Kierwiński. Wykonali brudną robotę i teraz odbierają nagrodę od Tuska. Podobnie wygląda sytuacja z szefami tych żenujących komisji śledczych. Walczyli, krzyczeli, uderzali w oponentów politycznych i teraz mogą spokojnie myśleć o ewentualnej karierze w Brukseli – ocenił prof. Ryba. Naszego rozmówcę zapytaliśmy też o kandydaturę Hanny Gronkiewicz-Waltz. – W przypadku tej pani można powiedzieć, że jest ona pewnego rodzaju zworknikiem tak zwanego układu warszawskiego, ma w tym środowisku silną pozycję. Afra reprivatyzacyjna sprawiła, że na jakiś czas musiała usunąć się w cień, ale teraz już wraca do pierwszego szeregu w PO – powiedział „Codziennej” prof. Mieczysław Ryba.

Warto podkreślić, że także listy wyborcze Prawa i Sprawiedliwości do PE są na finiszu. Najprawdopodobniej dzisiaj będą one zatwierdzone przez kierownictwo partii, a prezentacja kandydatów odbędzie się w najbliższych dniach.

ATAK NA NAJWYŻSZY ORGAN PAŃSTWA

Koalicja 13 grudnia poluje na Trybunał Konstytucyjny

PARLAMENT \ Sejm rozpoczął prace nad dwoma projektami ustaw dotyczącymi Trybunału Konstytucyjnego, które zakładają m.in. unieważnienie wielu orzeczeń TK z ostatnich kilku lat oraz usunięcie z funkcji sędziów osób obecnie zasiadających w tymże organie. – Koalicja 13 grudnia zamachnęła się już na niezależność mediów publicznych, zamachnęła się na prokuraturę, zamachnęła się na Krajową Radę Sądownictwa i teraz chce dokonać zamachu na Trybunał Konstytucyjny – mówi „Codziennej” poseł Marek Ast z PiS.

Na trwającym do jutra posiedzeniu Sejmu jednym z ważniejszych punktów obrad są dwa projekty ustaw o Trybunale Konstytucyjnym (9TK) autorstwa polityków koalicji 13 grudnia. Jeden to projekt nowej ustawy o TK, drugi zawiera przepisy wprowadzające do tej ustawy. Nowe przepisy zakładają, że wydane w ostatnich latach wyroki TK w składzie z udziałem „osób nieuprawnionych

do orzekania”, jak zapisano, „są nieważne i nie wywierają skutków”. Ponadto w odniesieniu do obecnych sędziów TK przewidziano, że w ciągu 30 dni od wejścia nowych przepisów w życie mogliby oni złożyć oświadczenia, że przechodzą w stan spoczynku. Obowiązki prezesa TK przejąłby sędzia o najdłuższym stażu sędziowskim w TK, zaś w ciągu trzech miesięcy Zgromadzenie Ogólne

Sędziów TK miałoby wyłonić kandydatów na nowego prezesa i przedstawić ich prezydentowi. Co więcej, kadencja prezesa TK uległaby skróceniu z sześciu do trzech lat.

Zmiany te są mocno krytykowane zarówno przez przedstawicieli opozycji, jak i autorytety z zakresu prawa. „Codzienna” o komentarz w tej sprawie poprosiła posła Marka Asta, prawnika i członka sejmowej komisji

sprawiedliwości i praw człowieka. – Koalicja 13 grudnia zamachnęła się już na niezależność mediów publicznych, prokuraturę, Krajową Radę Sądownictwa i teraz chce dokonać zamachu na Trybunał Konstytucyjny. Te propozycje są absurdalne i tak naprawdę ograniczają możliwość kandydowania na funkcję sędziów TK. Nasz klub oczywiście nie poprze tych propozycji i wierzę, że

negatywne zdanie będzie miał o nich również pan prezydent Andrzej Duda – powiedział nam poseł Ast. Naszego rozmówcę dopytaliśmy też, jakie konsekwencje miałyby ewentualne uchwalenie proponowanych zmian, które skutkowałyby też unieważnieniem wielu orzeczeń TK wydanych w ostatnich latach.

– To spowodowałoby totalny chaos prawny i prowadziło do podważenia podstawowych zasad naszego ustroju. Wyroki Trybunału Konstytucyjnego są ostateczne i Sejm nie ma prawa ich unieważniać. Konsekwencje ich podważenia dotknęłyby ogromną grupę polskich obywateli. Nie ma na to naszej zgody – mówi „Codziennej” poseł Marek Ast.

Jan Przemyski



fot. Facebook/d

WAŻNE SŁOWA PAPIEŻA DO POLAKÓW

WATYKAN \ Pozostańcie wierni dziedzictwu św. Jana Pawła II, promujcie życie i nie dajcie się zwieść kulturze śmierci – powiedział Polakom papież Franciszek podczas wczorajszej audyencji generalnej w Watykanie. Przypomniat, że w sobotę przypada dziesiąta rocznica kanonizacji papieża Polaka.

Islam zdobywa coraz większe wpływy w Niemczech. To powoduje, że rośnie liczba chrześcijańskich uczniów, którzy, by nie czuć się gorsi w szkołach, chcą zmienić swoją wiarę.

Aleksander Kłos

Jak informuje dziennik „Bild”, niepokojące zjawisko dotyczy coraz większej liczby uczniów, w szczególności w szkołach w dużych miastach, gdzie odsetek muzułmańskich uczniów potrafi przekraczać nawet 80 proc. W efekcie część z nastolatków, by nie czuć się gorszymi i chcąc przynależeć do większości, postanawia przechodzić na islam.

Taki trend potwierdzają władze, które tłumaczą, że wynika to z dużego wzrostu muzułmańskiej imigracji w ciągu ostatnich lat, co spowodowało wysoki przyrost liczby uczniów w szkołach. W rozmowie z „Bildem” jeden z urzędników ds. bezpieczeństwa wskazał, że powszechnym zjawiskiem jest np. krytykowanie dziewcząt za „zbyt zachodnie” zachowanie się, a także dominiacja muzułmańskich dzieci na podwórkach szkolnych. Jak wynika z danych prezentowanych przez Instytut Badań Kryminologicznych Dolnej Saksonii (KFN), ponad 60 proc. muzułmań-

NIEMCY \ Mniejszość muzułmańska rośnie z każdym rokiem

Dylemat niemieckich dzieci: islam lub wykluczenie



Obecnie co 15. mieszkaniec Niemiec jest muzułmaninem | fot. Wikipedia/d

wywanie się, a także dominacja muzułmańskich dzieci na podwórkach szkolnych. Jak wynika z danych prezentowanych przez Instytut Badań Kryminologicznych Dolnej Saksonii (KFN), ponad 60 proc. muzułmań-

skich uczniów uważa, że zasady wynikające z Koranu są ważniejsze niż obowiązujące w Niemczech prawo.

Przed zagrożeniem stopniową islamizacją Niemiec wielu ekspertów i krytyków polityki „otwartych drzwi”

ostrzegało już dawno. Nietety apele te były lekceważone przez środowiska lewicowo-liberalne, które popierały politykę migracyjną ówczesnej kanclerz Angeli Merkel. W efekcie jej prowadzenia tylko w 2015 r.

do Niemiec przybyło ponad milion imigrantów. Z danych wynika, że obecnie co 15. mieszkaniec Niemiec jest muzułmaninem.

Wciąż głównymi wyznawcami islamu w tym kraju są Turcy i to z Turcji pochodzi 90 proc. imamów, którzy działają w 2,5 tys. meczetów w Niemczech. Jest to od lat problem dla władz w Berlinie, gdyż dzięki temu rząd w Ankarze ma silne wpływy na środowiska muzułmańskie w tym kraju, o czym można było się przekonać podczas przeprowadzanych przez nie manifestacji, gdy dochodziło do konfliktów między oboma stolicami, a także w trakcie wyborów w Turcji, gdy większość z nich popierała prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğana.

Wzrost liczby muzułmańskich migrantów w Niemczech wpłynął także, jak wynika z danych niemieckich służb, na zmniejszenie się poczucia bezpieczeństwa obywateli, wzrost zagrożenia atakami terrorystycznymi i przestępstwami, a także przejawami antysemityzmu. Do szczególnego wzmożenia tego ostatniego zjawiska doszło po tym, jak 7 października ub.r. Hamas zaatakował Izrael.

Rosjanie atakują w Donbasie

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosjanom udało się w tym tygodniu przebić przez odcinek frontu na północny zachód od Awdijiwki i opanować niemal całą wieś Oczeretyne. Agresorzy prowadzą ponadto szturm mające na celu zdobycie Czasiw Jaru w obwodzie donieckim.

Rosyjskie oddziały, przy olbrzymich stratach w sprzęcie oraz osobowych, dokonują niewielkich postępów na froncie. W tym tygodniu, po kilkudziesięciu dniach walk, zajęta została wieś Nowomychajliwka leżąca ok. 40 km na południowy zachód od Doniecka. Agresorzy dokonali także włamania na północny zachód od Awdijiwki, opanowując niemal całą wieś Oczeretyne. Jej zajęcie, a także leżącej w pobliżu Nowobachmutiwki zmusi wojska ukraińskie do wycofania się na południu. Rosjanie prowadzą ponadto działania ofensywne dążące do okrążenia wsi Nowokalinowe i Keramik.

W obwodzie donieckim prowadzone są też działania

mające na celu opanowanie miejscowości Czasiw Jar, leżącej na zachód od Bachmutu. Zajęcie tego miasta umożliwiłoby Rosjanom prowadzenie dalszych działań ofensywnych w kierunku Konstantynówki, Kramatorska i Słowiańska.

Najeźdźcy prowadzą natarcia w wielu miejscach, zmuszając Ukraińców do ciągłego przerzucania rezerw w celu powstrzymania agresora. W walkach Rosjanie wykorzystują intensywnie lotnictwo, które przy użyciu bomb lotniczych z rodziny FAB uderza w ukraińskie pozycje obronne. Rosyjski kompleks rozpoznawczo-uderzeniowy coraz lepiej wyszukuje, a następnie niszczy ukraińskie cele o dużym znacze-

niu, takie jak obrona powietrzna, systemy walki elektronicznej i punkty dowodzenia.

Zdaniem ekspertów przyjęcie przez USA pakietu pomocy wojskowej dla Ukrainy o wartości 60,8 mld dol. zmniejszy dysproporcje w prowadzeniu ognia artyleryjskiego oraz uszczelni obronę powietrzną Ukraińskich Sił Zbrojnych, co z kolei powstrzyma załamanie linii obronnych, a także ograniczy negatywne skutki ataków dronowo-rakietowych na ukraińskie miasta leżące daleko za linią frontu. Spóźnione o wiele miesięcy wsparcie nie umożliwi jednak przeprowadzenia potężnej ofensywny, która skutkowałaby wyzwoleniem olbrzymich obszarów spod rosyjskiej okupacji.

Tymczasem Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) przeprowadziła w wtorku na środku udany atak przy użyciu dronów na dwa składy ropy w obwodzie smoleńskim w Rosji. Była to już kolejna tego typu operacja na instalacje na terytorium Rosji, które zdaniem strony ukraińskiej wykorzystywane są na rzecz rosyjskiej machiny wojennej.

Paweł Kryszczak

Sekretarz stanu USA z wizytą w Chinach

DYPLOMACJA \ Szef amerykańskiej dyplomacji Antony Blinken przybył wczoraj do Pekinu. Ze swoim chińskim odpowiednikiem Wangiem Yi ma omówić m.in. dwustronne relacje obu krajów, a także kwestie Tajwanu i rosyjskiej wojny na Ukrainie.

Szef amerykańskiej dyplomacji podczas rozmów, które przeprowadzi m.in. z przedstawicielami komunistycznych władz Chin, ma poruszyć wiele kwestii dwustronnych, regionalnych i globalnych, w tym kryzys na Bliskim Wschodzie, wojnę Rosji z Ukrainą, sytuację na Morzu Południowochińskim, a także kwestie handlowe.

Wizyta Blinkena w Chinach ma miejsce w momencie przegłosowania przez amerykański Kongres pakietu pomocy dla Tajwanu i sojuszników USA w regionie Indo-Pacyfiku o wartości 8 mld dol. Z tej kwoty ok. 2 mld dol. zostaną przeznaczone na zakup broni dla Tajwanu. Senat USA przyjął ponadto ustawę, która zmusza chińskiego właściciela TikToka do sprzedaży aplikacji. Jeśli właściciel TikToka ByteDance nie zdecyduje

się na ten krok, to aplikacja, z której korzysta ok. 170 mln osób w USA, zostanie zakazana. Rząd w Pekinie skrytykował dozbrojenie Tajwanu, który traktowany jest jako zbuntowana prowincja, a także nieprzychylnie wyraził się o wymuszeniu sprzedaży TikToka.

Tymczasem amerykański dziennik „Wall Street Journal” pisze o planie Blinkena, w którym zagrozi on odcięciem chińskich banków od systemu finansowego, aby skłonić Pekin do wstrzymania wsparcia dla rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego. Na liście produktów, które trafiają z Chin do Rosji, wymienia się m.in. półprzewodniki, nitrocelulozę, obrabiarki, silniki do dronów, a także pociski manewrujące.

(pk)



ZASTĘPCA SZOJGU Z ZARZUTAMI

ROSJA \ Wiceminister obrony Timur Iwanow, zastępca Siergieja Szojgu, został aresztowany. Polityk miał przyjąć łapówkę. Jest także podejrzany o działania korupcyjne na dużą skalę. Grozi mu 15 lat więzienia.



AGENTURA W NATARCIU

WYBORY DO PE \ Wyborcy w Unii Europejskiej będą bombardowani kłamstwami i dezinformacją z zewnątrz i wewnątrz UE podczas czerwcowych wyborów do Parlamentu Europejskiego – ostrzega szefowa PE Roberta Metsola.

USA \ Koniec wielomiesięcznej sagi

Amerykańska pomoc jedzie na Ukrainę także dzięki Polsce

Senat USA przyjął pakiet ustaw, które zapewnią finansowanie dalszej pomocy dla Ukrainy, Izraela i innych sojuszników. Prezydent Joe Biden obiecał, że podpisze je niezwłocznie. Wpływowy demokratyczny senator stwierdził, że bez Polski wsparcie dla Kijowa nie byłoby możliwe.

Wiktor Młynarz

Pieniądze na pomoc dla Ukrainy skończyły się Bidenowi w grudniu ub.r. Odpowiednia ustawa, która miała zapewnić finansowanie także dla Izraela, Tajwanu i innych sojuszników, została jakiś czas temu przyjęta w Senacie, ale utknęła w Izbie Reprezentantów. W miniony weekend spiker Izby Mike Johnson rozbił ją na cztery osobne i skierował w końcu pod głosowanie. Wszystkie zostały przyjęte.

Rozbicie ustawy na części składowe sprawiło, że Senat musiał zagłosować po raz kolejny. Senatorzy zdecydowali się, że rozważą je jako jeden pakiet. Został on przyjęty sporą większością głosów. Ostatecznie poparło go 79 senatorów, a 18 było przeciw. – Wreszcie, wreszcie, wreszcie! – powiedział przed głosowaniem lider senackiej większości Chuck Schumer.

– Dzisiaj Putin pożałuje dnia, w którym zakwestionował zdecydowanie Ameryki – dodał.

Pakiet ustaw zapewni 60,8 mld dol. dla Ukrainy, 26,4 mld dla Izraela i 8,1 mld dla Tajwanu oraz innych sojuszników w tamtym regionie. Czwarta ustawa zawiera dodatkowe sankcje na Iran, zapisy dotyczące przekazania zamrożonych rosyjskich aktywów Ukrainie i nakaz sprzedaży amerykańskiej części popularnej chińskiej aplikacji TikTok, pod groźbą jej dezaktywacji.

Prezydent Biden podziękował senatorom, którzy poparli ten pakiet. – Te krytyczne ustawy sprawią, że nasz naród i cały świat będą bezpieczniejsze, gdy wspieramy naszych przyjaciół, którzy bronią się przed terrorystami takimi jak Hamas i przed tyranami takimi jak Putin – powiedział. Dodał, że podpisze ustawę, gdy tylko trafi ona na jego biurko.



Rzeczniczka Pentagonu Pat Ryder poinformowała jeszcze przed ostatecznym głosowaniem, że pomoc będzie mogła dotrzeć na Ukrainę w ciągu kilku najbliższych dni
| fot. The White House/d

Amerykańskie media informują, że Pentagon już przygotowuje pierwszą paczkę uzbrojenia dla Ukrainy, która będzie w ten sposób sfinansowana. Agencja Reutera ujawniła, że będzie ona warta aż miliard dolarów. Nieoficjalnie mówi się, że oprócz pojazdów, amunicji artyleryjskiej itp. znajdą się w niej również rakiety ATACMS o zasięgu 300 km.

Przewodniczący senackiej komisji ds. wywiadu, demokrata Mark Warner zauważył, że uchwalenie pakietu pomocy dla Ukrainy nie byłoby możliwe bez silnego wsparcia i przykładu Polski oraz niektórych innych krajów europejskich. Już wcześniej amerykańskie media spekulowały, że Donald Trump dał Johnsonowi cichą zgodę na jej przyjęcie po rozmowie z prezydentem Andrzejem Dudą. – Szkoda, że niektóre państwa w zachodniej części kontynentu nie były tak zdecydowane jak Polska – dodał Warner.

Arabowie chcą pozbawić Bidena prezydentury

USA \ Wśród zamieszkujących stan Michigan wyborców arabskiego pochodzenia, którzy identyfikują się z Partią Demokratyczną, rośnie sprzeciw wobec prezydentury Joego Bidena. Chodzi o jego postawę wobec wojny Izraela z Hamasem. W prezydenckich prawyborach w Michigan przedstawiciele tej społeczności zamiast wesprzeć obecnego prezydenta USA oddali ponad 100 tys. pustych głosów. Sprzeciwiający się Bidenowi Arabowie zapowiadają, że w wyborach prezydenckich w listopadzie zrobią to samo.

Michigan jest uważane za tzw. swing state, czyli stan wahający się, w którym żadna z obu głównych partii politycznych nie posiada wyraźnej przewagi. Takie podejście arabskiego elektoratu demokratów może zadecydować o wyniku wyborów prezydenckich nie tylko w samym Michigan, lecz całym kraju.

W wyborach prezydenckich w 2016 r. Donald Trump zwyciężył w tym stanie różnicą zaledwie 11 tys. głosów (0,23 pkt proc. różnicy), a cztery lata później musiał na tym terenie uznać wyższość Joego Bidena, który zdobył wówczas nieco ponad 150 tys. głosów więcej (2,8 proc. przewagi). Obecnie, według amerykańskie-

go portalu RealClearPolitics, uśrednione sondaże z Michigan dają kandydatowi republikańskiemu przewagę rzędu 3,3 pkt proc. To pokazuje, jak istotne znaczenie dla wyniku wyborów prezydenckich ma rezultat, który kandydaci uzyskają na tym terenie wśród arabskiego elektoratu.

W Michigan mieszka najwięcej Arabów w całym USA. Postrzegani są oni w większości jako tradycyjny elektorat demokratów. Postawa Bidena w sprawie wojny na Bliskim Wschodzie spowodowała u części z nich zmianę sympatii politycznych. W zorganizowanych 27 lutego prezydenckich prawyborach po stronie demokratów Biden, mimo że jest jedynym realnym kandydatem, zdobył

zaledwie 81 proc. głosów. Ponad 100 tys. osób zdecydowało się nie popierać Bidena, oddając pusty głos (ang. uncommitted). Przytłaczającą większość z tego grona stanowili wyborcy pochodzenia arabskiego.

Mniej więcej w tym czasie zawiązały się dwa ruchy Arabów z położonego na Środkowym Zachodzie stanu – Posłuchaj Michigan oraz Porzuć Bidena, które postawiły sobie za cel uniemożliwienie obecnemu prezydentowi zwycięstwa w Michigan w listopadowych wyborach. – To oddolny ruch, który zbudowaliśmy w taki sposób, aby ludzie poczuli inspirację i ponownie zaangażowali się w aktywność polityczną. Czuliśmy, że naszym obowiązkiem, ja-

ko organizacji, jest jej dalszy rozwój – powiedziała Lexis Zeidan, rzeczniczka prasowa Posłuchaj Michigan.

Sandra Luqman, współprzewodnicząca ruchu Porzuć Bidena, wyraziła podobne zdanie. – Myślę, że działalność tej organizacji wysłała także sygnał, że demokraci będą w katastrofalnym położeniu, jeśli nie zaczną zwracać uwagi, słuchać i zmieniać swojego stanowiska w kwestii popierania Izraela – oświadczyła. Przedstawiciele Posłuchaj Michigan oraz Porzuć Bidena planują też rozwinąć swoją działalność w innych kluczowych wyborczym stanach, takich jak Wisconsin i Minnesota.

Sztab wyborczy Bidena jest świadomy tej sytuacji i pod-

jął już środki zaradcze m.in. w postaci wizyty w mieście Dearborn, którą Biden odbył u boku liderów arabskiej społeczności. Na miejscu spotkało ich jednak dość chłodne przyjęcie. Biały Dom zdecydowanie potępił antyamerykańskie oraz antyizraelskie okrzyki wznoszone podczas zorganizowanego na początku kwietnia wiecu w Dearborn. Arabski tłum skandował hasła „śmierć Ameryce” i „śmierć Izraelowi”. Charles Lutvak, jeden z rzeczników kampanii Bidena, wykluczył możliwość zabiegania przez obecnego prezydenta USA o głosy uczestników tego zgromadzenia.

.....
Tomasz Winiarski
korespondencja z USA

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



TWÓJ PORTFEL \ Zeszytygodniowa obniżka cen benzyny była chwilowa. Jej tankowanie jest obecnie o 3 gr droższe niż w połowie kwietnia, kiedy liter benzyny 95 kosztował przeciętnie 6,62 zł – wskazali w środę analitycy portalu E-petrol.pl. Średnia ogólnopolska cena oleju napędowego od miesiąca utrzymuje się na poziomie 6,69 zł/l.

ENERGIA \ Pieniądze potrzebne są gdzie indziej

Rząd chce dopłacać do małego wiatraka, który produkuje drogi prąd

Rząd proponuje program wsparcia dla małych przydomowych elektrowni wiatrowych wart 400 mln zł.

Eksperti alarmują, że to duży błąd, bo koszt wytworzenia prądu z takich instalacji może być kilkukrotnie wyższy od tego z sieci.

Mariusz Andrzej Urbanke

Moja Elektrownia Wiatrowa to nowy rządowy program zakładający dofinansowanie inwestycji w przydomowe turbiny wiatrowe i magazyn energii. Jak poinformował Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, budżet programu wyniesie 400 mln zł. Pieniądze mogą trafić do osób inwestujących w przydomowe wiatraki o maksymalnej mocy 20 kW i wysokości maks. 30 m. Warunkiem jest produkcja energii na własne potrzeby, a urządzenia objęte dofinansowaniem muszą być nowe. Dofinansowanie można otrzymać także na magazyn energii o minimalnej pojemności 2 kWh.

Fundacja Instra alarmuje, że małe wiatraki są nieopłacalne. „Dofinansowanie na poziomie przewidzianym w programie



Produkcja prądu z małego wiatraka jest znacznie bardziej kosztowna od sposobów alternatywnych

fot. YouTube/d

(do 50 proc. kosztów kwalifikowanych na daną instalację wiatrową, lecz nie więcej niż 30 tys. zł) nie zachęci gospodarstw domowych do inwestowania w tę technologię ze względu na jej wysokie nakłady inwestycyjne w przeliczeniu na 1 kW. Według danych Duńskiej Agencji Energii mogą one wynosić nawet ok. 24 tys. zł za kW dla turbiny 10 kW, około pięć razy więcej niż średnia dla typowej prosumenckiej instalacji PV (8 kW) – 4,6 tys. zł za kW”

– czytamy w stanowisku fundacji.

„Nawet uwzględniając uruchamianie dotacje, inwestycja w przydomową turbinę wiatrową może się nie zwrócić w okresie jej żywotności”. W dodatku do naszego systemu elektroenergetycznego zostaną przyłączone w kolejnych latach nowe, duże moce wiatrowe (na morzu i na lądzie), co sprawi, że ceny energii w wietrznych godzinach będą coraz niższe. W Polsce mało jest też regionów z dużą pręd-

kością wiatru. Efektywność większości małych wiatraków będzie więc znikoma. Fundacja opublikowała też szacunkowe średnioważone koszty wytworzenia energii elektrycznej z instalacji wiatrowych i słonecznych małej i dużej skali. W przypadku małych wiatraków wskaźnik ten szacowany jest aż na 1365 zł/MWh (dla porównania w przypadku dużych wiatraków to tylko 186 zł/MWh, w przypadku instalacji fotowoltaicznej dachowej wskaźnik

ten wynosi 344 zł/MWh, a gruntowej – 232 zł/MWh).

Dlatego też Instra rekomenduje przeniesienie całości lub części środków na inne programy. Jednym z nich, który potrzebuje zapewnienia stabilnego finansowania, jest służący redukcji emisji z pieców program Czyste Powietrze. – NFOŚiGW powinien wycofać wnioski z doświadczeń Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, które w ramach konkursu Wielkie Wyzwanie – Energia nagrodziło w 2021 r. polski prototyp przydomowej elektrowni wiatrowej. Jak przyznaje członek zwycięskiego zespołu, nagroda nie przyczyniła się do dalszych prac nad komercjalizacją turbiny, co wynika przede wszystkim z przewidywanych wysokich kosztów docelowych instalacji. Jej okres zwrotu dla użytkownika przekraczałby 10 lat – podkreśla Michał Smoleń z fundacji.

– Naszym zdaniem NFOŚiGW nie powinien w tak szerokim zakresie wspierać niskieffektywnych, mało rozwojowych technologii – dodaje. Istnieje też ryzyko, że małe wiatraki będą negatywnie oddziaływać na najbliższe otoczenie poprzez hałas i zmianę lokalnego krajobrazu. Jak podkreśla fundacja, oznacza to, że ich rozwój może spotkać się z podobnym oporem jak w przypadku wielkoskalowych turbin wiatrowych.

Najbardziej rzetelni konsumenci mieszkają na Podkarpaciu

FINANSE \ Miano najbardziej rzetelnych konsumentów, czyli takich, którzy swoje zobowiązania spłacają na czas, utrzymują od lat mieszkańcy województwa podkarpackiego. Najmniej sumienni okazali się mieszkańcy Śląska.

Ranking Rzetelności Konsumentów pokazuje, jak wygląda rzetelność polskich konsumentów w poszczególnych regionach kraju. Eksperti wzięli pod uwagę łączny dług w każdym województwie w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, średnią wartość zaległości statystycznego dłużnika w każdym z nich oraz wielkość odsetka osób zadłużonych wśród wszystkich mieszkańców. – Jak wynika z danych, najmniej pieniędzy łącznie do oddania mają mieszkańcy Podlaskiego – 918 mln zł, Świętokrzyskiego – 948 mln zł, a także

Opolskiego – 1 mld zł. Z kolei najwyższą kwotę zobowiązań, opiewającą na niemal 6,5 mld zł, uzbierali Mazowiszanie. Ślązacy są winni wierzycielom 6,2 mld zł.

– Wartość zadłużenia przypadająca na konkretny region nie świadczy jednak o rzetelności płatniczej, ponieważ jest pochodną liczby mieszkańców. Dopiero przeliczenie tego długu na 1000 mieszkańców, uwzględnienie średniej zaległości statystycznego dłużnika oraz tego, jaki odsetek stanowią oni wśród wszystkich zamieszkujących województwo, pozwala na iden-

tyfikację regionów z lepszą lub gorszą rzetelnością finansową – wyjaśnia Adam Łacki, prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Według ostatniej, ale również poprzednich, edycji badania sumiennosc w regulowaniu zobowiązań można na stałe przypisać mieszkańcom województw podkarpackiego, świętokrzyskiego, małopolskiego, wielkopolskiego i podlaskiego. Zmianie uległa jednak pozycja lidera. W tym wydaniu rankingu Podkarpacie zastąpiło Małopolskę, która spadła na trzecie miejsce.

Podkarpacie objęło pozycję lidera rankingu, mimo że łączne zadłużenie mieszkańców województwa wcale nie jest najniższe i wynosi 1,1 mld zł (14. miejsce w Polsce). Za to dłużnicy stanowią wśród nich zaledwie 3,23 proc. (najmniej w Polsce), najniższy jest też dług w przeliczeniu na 1000 mieszkańców (677,2 tys. zł). Niechlubną, ostatnią pozycję w rankingu zajęło województwo śląskie, którego spadek w porównaniu do poprzedniej edycji jest dotkliwy. Z 10. pozycji zajmowanej na koniec 2023 r. przesunęło się na ostatnią.

Choć odsetek zadłużonych konsumentów w tym regionie jest obecnie nieco niższy i wynosi 7,95 proc. mieszkańców (poprzednio 8,46 proc.), to wzrosła zarówno wartość długu w przeliczeniu na 1000 osób oraz średnie zadłużenie statystycznego dłużnika. Średnie zobowiązanie na konsumenta na Śląsku wynosi obecnie 22 045 zł, a jeszcze kilka miesięcy temu było to 19 726 zł. Natomiast zadłużenie na 1000 mieszkańców wzrosło o niemal 84 tys. zł i opiewa na kwotę ponad 1,75 mld zł.

.....
(ar)



POŁOWA PRACUJĄCYCH W POLSCE UKRAIŃCÓW Z PŁACĄ MINIMALNĄ

RYNEK PRACY \ Zarobki ponad 90 proc. Ukraińców pracujących w Polsce nie przekraczają 5 tys. zł netto. W przypadku ponad połowy badanych ich pensja oscyluje w okolicach płacy minimalnej, natomiast 30 proc. zarabia w przedziale 4–5 tys. zł – wynika z „Barometru Polskiego Rynku Pracy” Personnel Service. 48 proc. pracowników z Ukrainy utrzymuje się za kwotę nieprzekraczającą 500 zł miesięcznie, 29 proc. osób przeznacza na utrzymanie od 500 do 1000 zł, a 14 proc. od 1000 do 2000 zł.

BUDŻETY DOMOWE \ Rozczarowująca konsumpcja

Niechętnie wydajemy, niepewni jutra

Mimo iż płace silnie rosną, to wyniki sprzedaży detalicznej za marzec rozczarowały analityków. Były na poziomie 6,1 proc., a więc takim samym, co w lutym. Nie widać efektu Wielkanocy. To oznacza, że konsumenci nie są skory do wydatków. Odbudowują swoje oszczędności, nadwątłone inflacją. Niepewni są też jutra.

Lucyna Piwowska

W tej chwili mamy w sektorze przedsiębiorstw 10-proc. wzrost wynagrodzeń. Wystarczy tego wzrostu i na odbudowę oszczędności, i na odbudowę konsumpcji, ale ta nie jest taka silna, jak wynikałoby z samego kształtowania się dochodów – zwraca uwagę Urszula Kryńska, analityk z PKO BP. Nawet Święta Wielkanocne nie wygenerowały boomu zakupowego. Polacy wolno odchodzą od swojego oszczędnościowego nastawienia – potwierdzają analitycy ING. Również w ocenie analityków Banku Pekao SA tempo odbicia sprzedaży detalicznej jest dość słabe. Dane o marcowej sprzedaży nie wskazują nawet na robienie zakupów na zapas przed kwietniowym wzrostem stawek VAT na żywność.



Niepewni jutra Polacy zamykają swoje portfele | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Wielu analityków w swoich prognozach zakładało, że silny wzrost konsumpcji zniweluje z nadadkiem spowolnienie inwestycji w pierwszym kwartale tego roku w związku z zakończeniem wydatkowania środków z unijnej perspektywy finansowej na lata 2014–2020. Co zatem się dzieje, że Polacy, którzy swoimi wydatkami mieli napędzać wzrost gospodarczy, umiarkowanie podchodzą do zakupów?

Przyczyn należy upatrywać w tym, co przygotowuje Polakom rząd, a więc ekonomiczną niepewność. Warto więc oszczędzać na niepewne jutro. Wciąż nie wiadomo do końca, jakie skutki cenowe przyniesie podniesienie stawki VAT z 0 proc. do 5 proc. na podstawową

żywność od kwietnia. Na razie dane o sprzedaży detalicznej potwierdzają brak presji na wzrost cen towarów. Ma to związek z wojną cenową, jaką prowadzą ze sobą największe sieci handlowe, ale nie da się tego długo utrzymać. Wskaźnik cen był w marcu ujemny, po raz pierwszy od 2020 r.

Wiadomo też, że od 1 lipca wzrosną rachunki za energię, co wiąże się nie tylko z wyższymi opłatami, lecz także z podwyżkami cen za towary i usługi. Cena maksymalna prądu w drugiej połowie roku ma wynieść 500 zł za MWh dla gospodarstw domowych. Obecnie jest to 412 zł (bez VAT i akcyzy) za MWh w przypadku odbiorców, którzy nie przekraczają wyznaczonych limitów.

Niepewne jest też, jak długo rząd będzie utrzymywał cenę 500 zł/MWh, bo – jak ogłosiła Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska – decyzja o ewentualnym utrzymaniu mechanizmu ceny maksymalnej energii elektrycznej dla gospodarstw domowych zostanie podjęta przy pracach nad kolejną ustawą budżetową.

Polacy słyszą też już od dłuższego czasu o szykujących się cięciach w budżecie w związku z nadmiernym deficytem, co może się wiązać z cięciem wydatków socjalnych. Właśnie Parlament Europejski zatwierdził zmianę reguł fiskalnych. Jeżeli deficyt kraju przekracza 3 proc. PKB (Polska ma 3,1 proc.), trzeba go będzie redukować w okresach wzrostu gospodarczego do po-

ziomu 1,5 proc. i budować bufor wydatkowy na wypadek trudnych warunków gospodarczych.

Do tego wszystkiego dochodzi teraz niepewność związana z rachunkami za wodę i ścieki. Ministerstwo Infrastruktury pracuje nad nowelizacją ustawy, która ma odebrać zatwierdzanie taryf za wodę i odprowadzanie ścieków Państwowemu Gospodarstwu Wodnemu Wody Polskie, a przekazać je radom gmin. Wody Polskie nie pozwalały na podwyżki taryf, jeśli były one nieuzasadnione ekonomicznie. Teraz tę rolę przejmą radni, którzy mogą już nie być tacy skrupulatni, jeśli będzie brakowało pieniędzy w kasach przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych.

Nadchodzi sezon na pracowników

RYNEK PRACY \ Jak to zwykle przed wakacjami bywa, firmy intensywnie zaczynają szukać rąk do pracy w sezonie. Przedsiębiorcy potrzebują szczególnie osób do zbiorów, a także pracowników produkcji, gastronomii czy wakacyjnej obsługi klienta. Pracę dorywczą chętnie podejmują studenci.

Polska od lat jest w absolutnej czołówce krajów Unii Europejskiej z najniższym bezrobociem. Obecnie nasz kraj pod tym względem wyprzedza jedynie Malta. Z opublikowanych właśnie przez GUS danych wynika, że marcowa stopa bezrobocia znowu minimalnie spadła, do 5,3 proc. wobec 5,4 proc. miesiąc wcześniej. To oznacza, że jako bezrobotnych zarejestrowanych jest 822 tys. osób, o 24,7 tys. mniej niż w 2023 r. Z drugiej strony w marcu powstało 88 tys. ofert

zatrudnienia, co stanowi spadek o 9,1 proc. w skali roku. Zapotrzebowanie na nowych pracowników wciąż pozostaje niskie. – Stopa bezrobocia spadła, popyt na pracę pozostaje umiarkowany, natomiast liczba ofert ustabilizowała się na niższym poziomie – skomentował dane GUS analityk Sergiej Druchyn z Polskiego Instytutu Ekonomicznego. – Liczba nowych ofert w urzędach pracy utrzymuje się od 1,5 roku na zbliżonym poziomie,

pomijając wahania związane z pracami sezonowymi – dodał.

Z raportu firmy Tikrow wynika, że w drugim kwartale tego roku 6 na 10 pracodawców zamierza poszukiwać pracowników dorywczych, którzy mają za zadanie wykonywać proste, powtarzalne zadania. Jest to wzrost o 8 p.p. względem pierwszego kwartału. Szczegółnie zainteresowanie deklaruje branża produkcyjna (66 proc.), która oferuje zatrudnienie dla pracowników

sezonowych niemal przez cały rok.

Większość pracodawców poszukuje jednak pracowników dorywczych gotowych pracować w miesiące wiosenne i letnie, np. przy zbiorze owoców czy warzyw (za pasem sezon na truskawki, a już rozpoczęto zbiory owoców szklarniowych) czy obsługując wakacyjnych klientów gastronomii w budkach z lodami, goframi czy napojami w kurortach nad morzem i w górach. Sektor turystyczny poszukuje rów-

niez animatorów, kelnerów, kucharzy czy dozorców.

Wśród deklarowanych przez pracodawców powodów do poszukiwania pracowników sezonowych głównym jest rosnący koszt stałego zatrudnienia.

W ocenie Tikrow rozwiązaniem dla pracodawców jest kończący się niedługo rok akademicki, ponieważ prawie połowa ankietowanych studentów zamierza w wakacje podjąć pracę sezonową.

(p.woz.)



fot. Wikipedia/d

PRZYSIĘGA HIPOKRATESA \ Składana przez lekarzy i zawierająca podstawy etyki lekarskiej. Jednak jej autorem nie był Hipokrates, lecz jego uczniowie, należący do kręgu pitagorejczyków. Samo sformułowanie podstawowych zasad etycznych zawodu lekarza przypisuje się Imhotepowi.

MEDYCYNĄ NATURALNĄ \ Zioła, kwiaty, pijawki

Śladami starożytnych lekarzy

Nasi przodkowie wykorzystywali do leczenia chorób, różnego rodzaju ran i urazów to, co było pod ręką. Zioła, kwiaty, pajęczyny, przystawianie pijawek – to metody, które dziś budzą obrzydzenie. Potem nastał czas medycyny nowoczesnej, zaopatrzonej w chemiczne farmaceutyki i coraz doskonalsze metody badawcze i narzędzia diagnostyczne. Zielarstwo uznano za kuglarstwo, naturalne metody wyśmiewano, a na praktykujących je ludzi nakładano drakońskie kary. Dziś medycyna naturalna i kliniczna współpracują ze sobą dla dobra pacjenta.

Marzena Szpakowska

Od Hipokratesa do Paracelsusa

Hipokrates i Paracelsus – nie trzeba specjalnie interesować się medycyną, żeby znać te imiona. Dzieli ich kilkanaście wieków, ale to właśnie oni przyczynili się do powstania i rozwoju nauki o zdrowiu człowieka, traktowanego całościowo jako jedność ciała i duszy.

Hipokrates z Kos, Grek żyjący na przełomie III i IV w. p.n.e., medycyny uczył się od ojca. Korzystał też z doświadczeń lekarzy egipskich i doryckich (Azja Mniejsza). Opierał się na wiedzy i racjonalizmie. Diagnozy stawiał na podstawie obserwacji i w oparciu o nie dobierał odpowiednie sposoby leczenia. Wyróżniała go troska o dobro chorego i jego stan psychiczny. Do dziś jest uważany za ojca medycyny jako nauki o zdrowiu człowieka i sposobach leczenia i zapobiegania chorobom.

Paracelsus był szwajcarskim lekarzem i botanikiem. Żył w XV w. i prowadził badania nad wykorzystaniem substancji roślinnych w medycynie. Zawdzięczamy mu receptury wielu mieszanek ziołowych stosowanych do dziś. Paracelsus jest uważany za ojca nowoczesnej medycyny. Warto wiedzieć, że uchodził też za jednego z wielkich alchemików, co w żaden sposób nie umniejsza jego wiedzy medycznej.

Doktor Bach i jego pasja

Angielski lekarz chirurg, patolog i bakteriolog dr Edward Bach, którego prawdziwą pasją były medycyna holistyczna i homeopatia, którą jak podają biografowie, zainteresował się już w dzieciństwie, często jest nazywany „Paracelsusem XX w.”. Pochodził z rodziny drobnych przedsiębiorców. Urodził się w 1886 r. w niewielkiej miejscowości Moseley koło Birmingham. Tam dorastał i ukończył studia medyczne. Podjął pracę w szpitalu, gdzie badał szczepy bakterii żyjących w ludzkim przewodzie pokarmo-

wym. Opisał siedem nowych bakterii obecnych w ludzkich wydzielinach, których ilość drastycznie wzrastała w przewlekłych stanach chorobowych jelitowo-żółdkowych. Nazwał je nosodami jelitowymi, były stosowane jako szczepionki autoimmunologiczne przeciwko przewlekłym chorobom żółdka i jelit. Dr Bach stosował też leki homeopatyczne. W 1919 r., po przebyciu ciężkiej choroby krwotocznej i zmianach administracyjnych w szpitalu, w którym praktykował, zrezygnował z pracy w Birmingham. Przeniósł się do Londynu i podjął pracę jako bakteriolog i patolog w szpitalu homeopatycznym. Nadal prowadził badania nad nosodami, ale nie był zadowolony z ich wyników. Ostatecznie w 1930 r. zrezygnował z metod homeopatycznych, porzucił Londyn i pracę w szpitalu. Wyjechał do Walii i poświęcił się poszukiwaniu czystych substancji roślinnych. W 1935 r., na krótko przed śmiercią, opublikowano wyniki jego badań zawierające opisy esencji kwiatowych z 38 roślin.

Dr Bach w swoich badaniach skupiał się bardziej na psychice chorego, jego stanach emocjonalnych, pomijając przy tym objawy fizyczne. I to zapewne było przyczyną gwałtownej krytyki tej metody. Spotkał się z ostracyzmem środowiska medycznego, a jego dawni koledzy domagali się skreślenia go z listy lekarzy. Ostatecznie do tego nie doszło. Prawdopodobnie to konflikt ze środowiskiem medycznym w dużej mierze przyczynił się do jego przedwczesnej śmierci. Zmarł na zawał serca w wieku 50 lat, w 1936 r. W jego domu w walijskim Sotwell działa obecnie The Bach Centre. Można tam zwiedzać ogród, w którym rośnie słynne 38 roślin dr. Bacha, a w słoneczny wiosenny lub letni poranek zobaczyć, jak wykonywane są nalewki-matki do sporządzania kwiatowych esencji. Dziś terapia kwiatowa dr. Bacha, chociaż nadal budząca wiele kontro-

wersji, zyskuje coraz większą popularność. Jest stosowana głównie jako metoda pobudzająca siły witalne organizmu.

Jak pozyskiwać i stosować esencje kwiatowe

Dr Edward Bach opisał też metody pozyskiwania czystych esencji roślinnych. Tworzy się je w trzech etapach. Pierwszy to uzyskanie ze świeżo zebranych kwiatów dzikich roślin i naturalnej wody źródlanej tynktury, czyli wyciągu wodnego. W drugim etapie miesza się ją z alkoholem, który ma chronić esencję przed bakteriami, znajdującymi się w wodzie. Ostateczny koncentrat uzyskuje się, rozcieńczając 2 dwie krople tynktury w 30 ml 27-proc. alkoholu. Istotnym warunkiem przy pozyskiwaniu esencji, bez względu na metodę, jest ograniczenie do niezbędnego minimum kontaktu człowieka z ekstraktem.

Są dwie metody pozyskiwania ekstraktów z kwiatów. Ich nazwy wywodzą się ze sposobu, w jaki pozyskiwana jest esencja z kwiatów, i są znane od najdawniejszych czasów. Pierwsza nazywana słoneczną, wykorzystywana do przygotowania ekstraktów z roślin kwitnących latem. Kwiaty w pełni rozwinięte zrywa się w słoneczny bezchmurny dzień, rano, gdy opadnie rosa. Umieszcza się je w szklanej misce wypełnionej naturalną wodą źródlaną, pozostawia wystawione na działanie promieni słonecznych na około cztery godziny. Drugim sposobem pozyskiwania esencji kwiatowych jest metoda termiczna. Wykorzystuje się ją do sporządzenia ekstraktów z kwiatów roślin kwitnących wczesną wiosną lub na przełomie lata i jesieni. Materiał roślinny zanurzony w wodzie źródlanej poddaje się obróbce cieplnej w specjalnych urządzeniach poprzez gotowanie przez 30 min na wolnym ogniu – jest to proces podobny do sposobu, w jaki pozyskuje się olejki do celów perfumierskich i do aromaterapii.

Doktor stworzył i dokładnie opisał receptury 38 esen-



Dr Edward Bach, nazywany „Paracelsusem XX w.”. Jego pasją były medycyna holistyczna i homeopatia | fot. Archiwum/d



Dom dr. Bacha, w którym mieści się The Bach Centre | fot. Archiwum/d

cji kwiatowych i podzielił je na siedem grup, zgodnych z właściwościami leczniczymi roślinami i możliwości ich wykorzystania. Współgrają one z 38 negatywnymi stanami emocjonalnymi, które jak wierzył, po pierwsze przyczyniają się do powstania dolegliwości fizycznych, a nawet poważnych chorób, a po drugie mają moc eliminowania negatywnych odczuć w psychice chorego. Współcześnie esencje kwiatowe dr. Bacha są stosowane w przypadku problemów psychologicznych, pomocniczo w leczeniu bólu i łagodzeniu stresu. Do swoich esencji wykorzystywał m.in. kwiaty cerato, kroplika żółtego, śliwy, osiki, kasztanowca czerwonego, goryczki gorzkawej, kolcolistu zachodniego, grabu pospolitego, powojnika, wiciokrzewu, dzikiej róży, oliwki, okrzynicy bagiennej, niecierpka, wrzосу, tysiącznika, orzecha włoskiego, ostrokrzewu kolczastego, modrzewia, sosny, wiązu

angielskiego, wierzby białej, jabłoni, cykorii, podróżnika, werbeny pospolitej, winorośli i buka. Zgodnie z jego zaleceniami powinno się pić 4–5 kropli gotowej mieszanki kwiatowych esencji 4 razy dziennie rozpuszczonych w wodzie lub zakraplać je bezpośrednio na język.

Podobnie jak w przypadku innych tego typu kuracji przeprowadzone już po śmierci dr. Edwarda Bacha badania ani nie potwierdziły nadzwyczajnej skuteczności jego terapii, ani jednoznacznie nie udowodniły jej szkodliwości. Stwierdzono tylko, że ma ona działanie takie jak placebo. Lekarze potwierdzają, że krople nie uzależniają, nie są niebezpieczne, nie wchodzi w reakcję z farmaceutykami. Mogą więc być stosowane pomocniczo w różnych kuracjach. Medycy zwracają jednak uwagę, że zioła, podobnie jak leki apteczne, można przedawkować.



FILM \ Nie mogliśmy zaprosić Putina do studia, by wykonać z nim 20 tys. ujęć, a dostępne w sieci materiały archiwalne nie pozwalają na wytrenowanie modelu w technologii deepfake w najwyższej rozdzielczości (...). Opracowaliśmy własną pionierską technologię napędzaną AI, która pozwoliła nam stworzyć filmową postać bez posługiwania się modelem prawdziwego człowieka – mówi Patryk Vega o filmie „Putin”.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 25 KWIETNIA 2024

KULTURA

11

SPOTKANIE AUTORSKIE \ Barbara Nowak w Klubie Ronina o przyszłości Polski i naszej edukacji

Drogowskazy na czas zamętu

Jestem przekonana, że jesteśmy w stanie uratować nasze spojrzenie cywilizacyjne na polskość – pod warunkiem że wszyscy będziemy w tym aktywni. Ratunek widzę przede wszystkim w rodzicach i dziadkach, a także w większości nauczycieli – wskazała Barbara Nowak. Współautorka i redaktor antologii „Dokąd zmierzamy? Wiara, edukacja, tradycja” spotkała się z Czytelnikami w warszawskim Klubie Ronina.

Anna Krajkowska

Barbara Nowak, była małopolska kurator oświaty i radna sejmiku województwa małopolskiego na obecną kadencję, mówiła o sposobach powstrzymania walki z polskością i o przyszłości naszej ojczyzny w kontekście najnowszej książki wydanej pod jej redakcją, zatytułowanej „Dokąd zmierzamy? Wiara, edukacja, tradycja”. Na tę antologię, wydaną przez Białego Kruka, składają się teksty tak znakomitych autorów, jak profesorowie Andrzej Nowak i Ryszard Kantor, Joanna Wieliczka-Szarkowa, Hanna Dobrowolska, Jolanta i Leszek Sosnowscy, a także fotografie Adama Bujaka. Spotkanie w Klubie Ronina poprowadził red. Tomasz Gdula.

Oderwanie od korzeni

– Widzę dzisiejszą sytuację jako rugowanie polskości. Od początku sformowania koalicji 13 grudnia jasno zostało powiedziane, że ma nastąpić bardzo poważna zmiana cywilizacyjna. Nie zostawiono nam żadnych furtek na domyslanie się. Według osób dziś rządzących jesteśmy spóźnieni w wynarodowianiu. W zapowiadanych zmianach w edukacji, w redukowaniu programu nauczania chodzi o to, żeby zrezygnować z elementów, które stanowią Polskę. Cały dorobek cywilizacji chrześcijańskiej ma być rozmyty, podany w szczątkowej formie, aby kolejne pokolenia nie miały świadomości, skąd się wywodzą. Żeby korzenie, które są oczywiste dla nas dzisiaj, nie były już oczywiste dla młodych ludzi – powiedziała Barbara Nowak. Zwróciła uwagę, że proces wynarodowienia jest najbardziej skuteczny, kiedy się go zaczyna od najmłodszych, dlatego zmiany w pierwszej kolejności będą wprowadzone w szkołach podstawowych.

Zło dobrem zwyciężać

Współautorka i redaktor antologii „Dokąd zmierzamy? Wiara, edukacja, tradycja” stwierdziła, że ta publikacja nie powstała jako dia-



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

gnoza sytuacji ani tego, czego się spodziewamy. – W tej książce wszyscy autorzy piszą, że cywilizacja chrześcijańska w Polsce nie może upaść i żeby o tę cywilizację zadbać. To nie będzie łatwe, ale już jest duża grupa osób, które są gotowe edukować nawet poza szkołą, jeśli będzie taka potrzeba – wskazała Barbara Nowak.

– W tej publikacji są recepty, podpowiedzi i symptomy dobrej zmiany w kontekście naszego patriotyzmu, odrodzenia naszej duchowości narodowej – zwrócił uwagę Tomasz Gdula. Podkreślił, że już na początku książki Barbra Nowak pisze o potrzebie zrywu całej zdrowej części naszego społeczeństwa, które dziś jest spychane do narożnika. Chodzi o to, żebyśmy wzięli sprawę w swoje ręce. Bohaterka spotkania w Klubie Ronina przestrzegała przed pesymizmem i apatią. Opowiedziała o licznych inicjatywach, które pokazują, że własnym przykładem można zachęcić młodych ludzi do działania. Wymieniła opisanie w książce przez Joannę Wieliczkę-Szarkową fenomeny publicznego odmawiania modlitwy różańcowej przez wspólnotę Męskiego Różańca czy ciesząc się ogromnym zainteresowaniem Pokutne Procesje Różańcowe za Polskę oraz Noce Walki Duchowej. Podkreśliła,

że ważne jest przekazywanie wartości w rodzinach, w najbliższym środowisku. – Na Podhalu w większości dzieci wzrastają w symbiozie wiary, tradycji i później nauki. Tam w szkołach nie ma problemu, aby nawiązywać do tradycji czy wiary. To wynoszą z domów. Od małego uczą się gwary, wykonują te same prace co ich przodkowie od dawien dawna – powiedziała Barbara Nowak.

Siedem książek

Bohaterka spotkania autorskiego zwróciła też uwagę, żeby do rewelacji w edukacji podchodzić z dystansem, analizując zalety i wady. Bywa bowiem, że nauczyciele jadą do zagranicznych szkół i później chcą wszystko bezrefleksyjnie przeszczepić na nasz grunt, a przecież nie wszystko złoto, co się świeci. Barbara Nowak opowiedziała o swoim mężu, nauczycielu, dyrektorz LO w Krakowie, który odwiedził jedną ze szkół w Anglii.

– Był zszokowany tym, co zobaczył. Szkoła wyglądała wspaniale. Jasny, czysty gmach, do którego aż by się chciało chodzić. Wewnątrz były różnego rodzaju dobrze wyposażone pracownie, które zachwyciły. Wtedy poprosił, aby zaprowadzono go do biblioteki. Nastąpiła konsternacja. Pokazano mu regał, na którym było siedem książek. Kiedy zdziwio-

ny spytał, dlaczego jest tak mało książek, to usłyszał, że uczniowie wypożyczali tylko tych siedem, więc nie było sensu, żeby trzymać więcej. Tych siedem książek uczniom odpowiadało i te zostawiono – opowiadała Barbara Nowak. – Nauczyciele z Polski, którzy to zobaczyli, powinni natychmiast mieć refleksję: „Nie możemy od was brać wszystkiego. Zastanówmy się, co dobrego można przeszczepić na nasz grunt, a na co powinniśmy zwrócić uwagę” – wskazała.

Nie jesteśmy ostatnim pokoleniem

Barbara Nowak podkreśliła, że wielkim dramatem jest, kiedy człowiek nie jest ukształtowany w swoich korzeniach. – Nie możemy dopuścić do tego, żeby młode pokolenie nie znało historii, literatury, nie patrzyło na piękno Polski, nie było na łonie natury, nie widziało zabytków, ponieważ wtedy straci fundamenty. Oni muszą wiedzieć, że mają jakieś zadanie. Jak mówił w Gdańsku do młodych Jan Paweł II, „jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić”. Musi iść zatem przekaz do młodego pokolenia: „My wam zostawiamy Polskę, którą wy macie dalej prowadzić”. To nie jest tak, że my jesteśmy ostatnim pokoleniem – i nie nawiązuję tutaj do aktywistów klimatycznych – powiedziała Barbara Nowak.

Wskazała, że powinniśmy zachęcać młodych do działania. – Dużym problemem, który odbiera młodym możliwości rozwoju, jest opowiadanie im, że wszystko ma być łatwe, że wszystko powinno przychodzić bez trudu i że ma być ciągle przyjemnie. Tak właśnie zmienia się obecnie paradygmat szkoły. Nagle okazuje się, że nie jest ona instytucją, która kształci i wychowuje, tylko instytucją, w której ma się spędzać czas przyjemnie i jak najmniej stresowo. A przecież tak nie da się ukształtować człowieka, który w przyszłości będzie szczęśliwy – zauważyła. Na koniec spotkania w Klubie Ronina Barbara Nowak zachęciła, abyśmy czynnie zaangażowali się w obronę narodowej tożsamości i wiary.

UWAGA!

Książkę „Dokąd zmierzamy? Wiara, edukacja, tradycja” można zamówić w naszym sklepie na stronie Sklep.gazetapolska.pl i pod numerem tel. 722 111 655. Zachęcamy też do udziału w uroczystym spotkaniu z okazji 10-lecia kanonizacji Jana Pawła II oraz promocji jego biografii „Święty Prorok. Karol Wojtyła – Jan Paweł II” autorstwa Jolanty Sosnowskiej. Wydarzenie odbędzie się 27 kwietnia 2024 r. o godz. 17 w Sali „Sokoła” w Krakowie (ul. Marszałka J. Piłsudskiego 27).

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

SPOŁECZEŃSTWO

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



WYBORY \ Miszalski robi tu nowy platformerski Gdańsk?

Kraków po epoce Jacka Majchrowskiego przechodzi w ręce KO

Nie powiodła się krakowska „rewolucja” Łukasza Gibały. Całość władzy pod Wawelem jest od niedzieli w rękach koalicji 13 grudnia. Czy Krakowowi grozi scenariusz patologicznej monowładzy, znany z innych wielkich miast, gdzie ludzie Tuska i spółki rządzą niepodzielnie?



Wojciech Mucha

Bój o schedę po piastującym przez ponad 20 lat urząd prezydenta miasta Krakowa Jacku Majchrowskim zakończony. Nowym włodarzem Grodu Kraka został Aleksander Miszalski, poseł PO i wywodzący się z branży turystycznej przedsiębiorca. Pokonał on Łukasza Gibałę, ubiegającego się o fotel prezydenta Krakowa już po raz trzeci. To kandydat niezależny o korzeniach w PO i partii Janusza Paliкота.

W ubiegłą niedzielę niemal do północy trwało liczenie głosów, które spływają z poszczególnych komisji, przyprawiały obu kandydatów o huśtawkę nastrojów. Bo choć wyniki podane w momencie zamknięcia lokali wyborczych wskazywały na minimalne zwycięstwo kandydata KO Aleksandra Miszalskiego, to biorąc pod uwagę niską frekwencję oraz możliwość błędów, de facto nic nie było wiadomo. Widać było to również po reakcjach w sztabach i nietęgich minach samych kandydatów.

Nerwówka do końca liczenia głosów

Ostatecznie jednak sondaż exit poll firmy IPSOS okazał się wyjątkowo trafny. Wygrał Miszalski, uzyskując 51,04 proc. głosów. Z kolei Gibała otrzymał 48,96 proc. głosów. Miszalski zdobył 133 tys. 703 głosy. Za jego kontrkandydatem opowiedziało się 128 tys. 269 wyborców. Frekwencja wyniosła 45,5 proc.

Wyniki wyborów pokazują, jak Kraków jest podzielony. Na trzy części, w tym największą – gdzie mieszkańcy uznali, że nie warto głoso-

wać. I choć z powyborczej mapy niektórzy komentatorzy usiłują wyczytać, że za Miszalskim głosował „stary” Kraków, a za Gibałą Nowa Huta i część peryferyjnych przemysłowych dzielnic, to różnica na poziomach komisji była momentami liczona w pojedynczych głosach, a w kilku doszło nawet do remisu. Podział w Krakowie wydaje się inny, choć również utrzymany w dyktomii stare/nowe.

Patrząc na wyniki wyborów, rozkład głosów oraz przedział wiekowy można dojść do ciekawych wniosków. W dużym skrócie zawierać się one będą w zestawieniu: prezydent koalicji 13 grudnia kontra emocje tzw. partii CPK. Co to oznacza?

Cóż, nie jest tajemnicą, że elektorat Miszalskiego to w dużej mierze najtwardsi zwolennicy Koalicji Obywatelskiej, ale także część osób dobrze „usieczkionych” w mieście przez ostatnie 20 lat rządów Jacka Majchrowskiego. Z kolei Łukasz Gibała zdobył poparcie krakowian oczekujących w mieście rewolucji, ludzi młodych (ponad 70 proc. głosów wśród osób przed 30. rokiem życia), ale także części niezadowolonych z obrazu miasta wyborców Prawa i Sprawiedliwości, osób zwracających uwagę na coraz większe społeczne czy środowisk skupionych wokół środowisk takich jak ruchy miejskie czy partia Razem. Ten wyborczy koktajl wydaje się być elementem szerszej tendencji – sprzeciwu wobec Donalda Tuska i jego rządu, który rezygnując z rozwojowych postulatów i w niemal jawny sposób uprawiając politykę mikromanii i uzależniania Polski od Brukseli i Berlina, zraża do siebie coraz większe grupy Polaków. Powodując jednocześnie porozumienia ponad ideologicznymi,

wydawałoby się niezasypywanymi rowami.

PiS było wewnętrznie podzielone ws. II tury w Krakowie

Jak wskazano, o wygranej Miszalskiego zdecydowało nieco ponad pięć tysięcy głosów. I trudno nie odnieść wrażenia, że kluczowy wpływ na wynik wyborów mogła mieć nie niska frekwencja lub obserwowane przez politologów przepływy elektoratów, lecz oświadczenie posłanki PiS Małgorzaty Wassermann, która w piątek, na kilkanaście godzin przed ciszą wyborczą w emocjonalnym oświadczeniu oznajmiła, że nie ma zamiaru głosować na Łukasza Gibałę i wytknęła kandydatowi Krakowa dla Mieszkańców polityczną przeszłość, w tym członkostwo w Twoim Ruchu, efemerycznej partii założonej po 2012 r. przez Janusza Paliкота. Przypomnijmy, że Zbigniew Wassermann, ojciec Małgorzaty Wassermann, zginął w Smoleńsku.

„Nie mogłabym poprzeć człowieka, który w sposób haniebny manifestował wielokrotnie pogardę dla ludzi mających konserwatywne, prawicowe poglądy” – napisała Wassermann w oświadczeniu zamieszczonym na portalu społecznościowym.

Oświadczenie, choć pozornie logiczne, można uznać za zaskakujące. Stoi ono bowiem w sprzeczności z tym, co w swoim stanowisku zaprezentowało Prawo i Sprawiedliwość, namawiające do odrzucenia Miszalskiego i „nieoddawanie Krakowa Tuskiowi”. Co więcej, choć Małgorzata Wassermann nie jest oficjalnie członkiem PiS, to tuż po pierwszej turze wyborów w rozmowie z Interią pytana o swoje typy stwierdziła, że „nie potrafi odpowiedzieć, na kogo zagłosuje w drugiej turze”, i dodała: „zapewne ostatecz-

na decyzja o poparciu któregoś z kandydatów zapadnie w szeregach partii”.

Jej piątkową przedwyborczą deklarację i pójście wbrew partyjnym decyzjom należy więc odczytywać jako prywatną inicjatywę i wynik doskonałych relacji, jakie wiążą ją z ustępującym prezydentem Jackiem Majchrowskim. Warto tu wspomnieć, że Wassermann otrzymała od Majchrowskiego odznakę Honoris Gratia przyznaną przez prezydenta Krakowa „osobom i instytucjom, które w sposób szczególnie zasłużyły się dla miasta i jego mieszkańców”.

Niezależnie od tych relacji, faktem jest, że przynajmniej część wyborców Zjednoczonej Prawicy miała prawo czuć się zdezorientowana, gdy liberalnego kandydata z jednej strony niemal wprost popierała b. premier Beata Szydło, a z drugiej był on obiektem bardzo poważnej krytyki ze strony popularnej wśród elektoratu PiS przewodniczącej komisji śledczej ds. Amber Gold. I choć powyborcze analizy wskazują, że ostatecznie niemal wszyscy wyborcy PiS, którzy poszli głosować w drugiej turze, zagłosowali na Gibałę, to wielu, zapewne w obliczu tak poważnych kontrowersji, zdecydowało się pozostać w domach.

Wyborcze decyzje mieszkańców będą miały teraz realne konsekwencje. Pierwsze powyborcze decyzje Miszalskiego mają charakter wizerunkowy. Deklaruje on m.in. sprzedaż prezydenckiego lexusa, symbolu prezydentury Jacka Majchrowskiego. Już jednak wiadomo, że jednym z jego zastępców ma zostać prof. Stanisław Mazur, b. rektor UEK, który kandydował również na urząd prezydenta, by w kluczowym momencie wycofać się i przekazać poparcie Miszalskiemu. O Mazurze mówi się nawet, że miałby być kimś w rodzaju „superwice-

prezydenta”, a liczba podległych mu obszarów miałyby być ponadstandardowa. Można to odczytywać jako rodzaj wdzięczności, ale faktem również jest, że środowisko krakowskiej PO, mówiąc delikatnie, na nadmiar ekspertów nie narzeka.

Miszalski robi z Krakowa platformerski Gdańsk?

Wywodzący się teoretycznie spoza środowiska politycznego Mazur i jego ludzie to jednak tylko element nowego układu. Jak zwraca uwagę podwawelski politolog, kierownik Katedry Współczesnych Systemów Politycznych i Partyjnych UJ, prof. Marek Bankowicz, ze względu na fakt, że koalicja posiada większość w radzie miasta oraz własnego prezydenta, istnieje realne zagrożenie, że w Krakowie powtórzy się „scenariusz gdański”, gdzie monowładza koalicji 13 grudnia jest źródłem powszechnie znanych w Polsce patologii.

– Całkowita odpowiedzialność za miasto spoczywa w gestii Platformy. Wiadomo, że partia, stojąca za swoim kandydatem, ma oczekiwanie. Rozmaici ludzie Platformy byli obecni na ważnych miejscach w strukturze magistratu. Pytanie, czy ta tendencja powiększy się, czy nie. – zastanawia się politolog w rozmowie z portalem Love Krakow.

W rozmowie z „Gazetą Krakowską” jest jeszcze bardziej dosadny. – W dobrze pojętym interesie Miszalskiego jest, aby zachował wstrzemięźliwość przed upartyjnieniem struktur miejskich. Jeśli tego nie robi, to Kraków może wkroczyć na ścieżkę gdańską – mówił prof. Bankowicz, nawiązując do sytuacji w rządzonej przez niego mieście. Cóż, znając modus operandi ludzi Platformy, można się spodziewać, że budowa „ścieżki gdańskiej” będzie dla nowych władz większym priorytetem niż obiecanych od lat metra czy linii tramwajowej na osiedle Azory.

Co zaś czeka Łukasza Gibałę? Cóż, jest wypełniony emocjami wyborców, którzy widzą w nim lidera. Zapewne części z tych emocji się nie spodziewał, jak np. tego, że zagłosują na niego, zadeklarowanego gospodarczego liberała, mieszkańcy osiedla bloków socjalnych w głębokiej Nowej Hucie, lub tego, że 89,9 proc. jego wyborców z II tury w wyborach w 2020 r. poparło Andrzeja Dudę. Stoi więc przed kluczową dla siebie (i dla Krakowa) decyzją, która obok rządów Miszalskiego i spółki dopełni obraz miasta na kolejne lata.



Wołodmyr Zełenski

(ur. 1978 r.) aktor, scenarzysta, od 2019 r. prezydent Ukrainy

\\ Przyjęcie przez Izbę Reprezentantów USA pakietu pomocy dla Ukrainy będzie dla Kremla potężnym sygnałem, że Stany Zjednoczone pozostaną u boku Ukrainy i nie stanie się ona drugim Afganistanem. \\

PUBL...

13

UKRAINA \ Najbliższe miesiące będą decydujące dla bezpieczeństwa świata

Między wojną a sprawiedliwym pokojem

Brytyjski „Financial Times” pisze, że kraje bałtyckie są słabym miejscem NATO, w którym Władimir Putin może spróbować sprawdzić stanowczość i skuteczność Sojuszu. To kolejny z wielu takich głosów w ostatnim czasie. Uprawdopodobniany przez nerwowe działania Alaksandra Łukaszenki, który niedawno pojechał do swoich żołnierzy i opowiadał im o tym, by byli gotowi walczyć o przesmyk suwalski, a potem straszył, że trzeba szykować się do wojny.



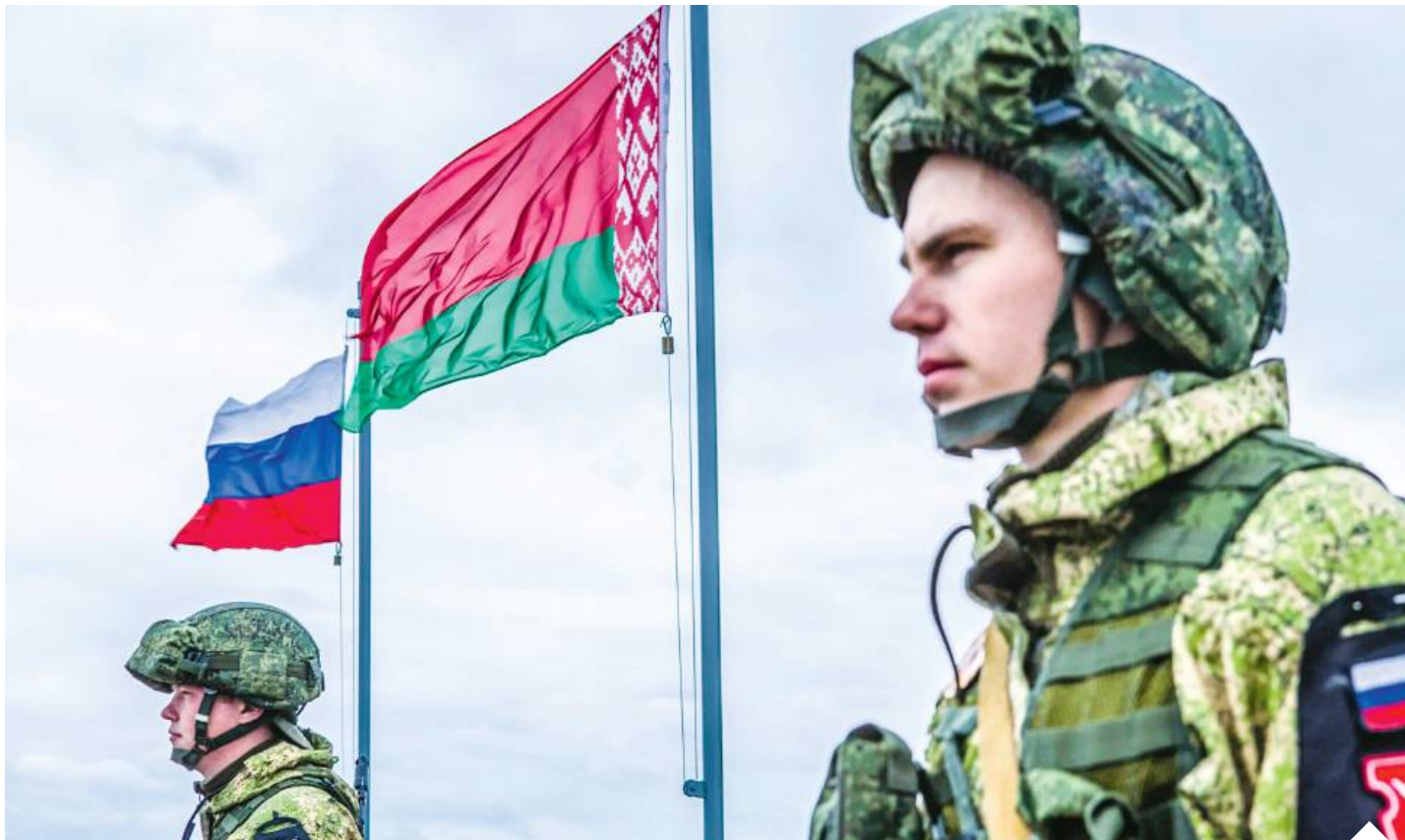
Marcin Herman

Rzeczywiście wiele wskazuje na to, że na Białorusi reżim przygotowuje mobilizację. Łukaszenka straszy też zamachem na Białorusi, mówiąc, że opozycja chce „ogłosić swoją władzę” i „wezwać zagranicznych żołnierzy”. Przy tym wszystkim oczywiście Łukaszenka jednocześnie nie zaprzestaje udawania „gołąbka pokoju” i ciągle o nim mówi. Ale cóż, Związek Sowiecki też ciągle mówił o pokoju.

Hezbollah Putina?

Niedługo przed tą wypowiedzią amerykański ośrodek Robert Lansing Institute, powołując się na źródło w europejskim wywiadzie, podawał, że Kreml pracuje teraz nad zaaranżowaniem ataku terrorystycznego na terytorium Białorusi i obarczeniem odpowiedzialnością Pułku Kalinowskiego, czyli ochotników białoruskich, walczących w Siłach Zbrojnych Ukrainy. Po co? Kreml działa na zasadzie „nogi między drzwiami”. Najpierw wykonuje jakiś agresywny, zaskakujący ruch, a potem zastanawia się, co dalej z nim zrobić. W omawianym raporcie pojawiają się spekulacje, że mogłoby chodzić o wciągnięcie Białorusi bezpośrednio do inwazji na Ukrainę albo wysłanie wojsk Łukaszenki w charakterze tzw. proxy war z atakiem na kraje NATO – jak to robi np. Iran, używając Hezbollahu w Iranie i Syrii do ataków na Izrael. Nawet w ograniczonym stopniu, byle występować wobec NATO z pozycji siły, szantażować. Innym możliwym celem – według wspomnianych amerykańskich analityków – mogłoby być w ogóle obalenie Łukaszenki i wchłonięcie Białorusi przez Kreml.

Jednocześnie trwają największe od kilkadziesiąt lat manewry NATO Steadfast Defender, także u granic Białorusi. Oficjalnie potrwają jeszcze kilka tygodni, ale takie ćwiczenia mają to do siebie, że publikowane



Toczą się zakulisowe rozmowy dotyczące już nie tylko Ukrainy, ale ogólnie bezpieczeństwa przynajmniej na półkuli północnej. Bo wojna na Ukrainie, skoro Zachód jej nie zapobiegł, a potem nie zdusił w zarodku, już dawno nie dotyczy tylko Rosji i Ukrainy, i tylko Europy | fot. Facebook/d

oficjalnie terminy i liczby są tylko na papierze. Bierze w nich udział około 90 tys. żołnierzy, a być może nawet więcej. Nie jest wykluczone, że po manewrach co najmniej połowa i tak pozostanie na wschodniej flance. Uprawdopodobnia to m.in. fakt, że podczas ćwiczeń powstaje największa baza NATO w Europie: w Rumunii, koło Konstancy, a więc stosunkowo blisko granic Ukrainy i Mołdawii.

Dlaczego Putin i Łukaszenka mieliby zaatakować NATO podczas największych manewrów? Rzeczywiście byłoby to szaleństwo, ale pokazali niejednokrotnie, że są, delikatnie mówiąc, oderwani od rzeczywistości. Zdaniem niektórych analityków może być też tak, że zwyczajnie obawiają się manewrów NATO. Nie tyle ataku NATO, ile tego, że na przykład ich zwieńczeniem będzie rozmieszczenie wojsk na Ukrainie. A o tej możliwości mówi przecież prezydent Francji Emmanuel Macron. Poza tym, takie wzmocnienie obecności NATO na wschodniej flance pokrzykuje szyki dalszej ekspansji Moskwy.

We wspomnianym artykule „Financial Times” pi-

sze, że niepokój w sprawie ewentualnego ataku rosyjskiego czy łukaszenkowskiego jest nie tylko na Litwie, Łotwie i w Estonii, lecz także w Szwecji, Niemczech, Wielkiej Brytanii i innych krajach. Niebezpieczeństwo dla Europy, jak czytamy, rośnie zwłaszcza w związku z zawirowaniami w polityce amerykańskiej.

Kraje bałtyckie są słabym (czy też – słabszym) punktem, bo są niewielkie i mają dość trudne położenie do obrony. A co by się stało na przykład, gdyby rosyjscy „separatyści” ogłosili „niepodległość” w przygranicznych rejonach Litwy lub Łotwy? Albo doszło do jakiegoś rajdu siepaczy Łukaszenki na Wilno, które jest ledwie kilkadziesiąt minut jazdy od granicy Białorusi? Czy akcji na przesmyk suwalski? Czy NATO wykazałoby stanowczość? Czy wojska zagrożonych krajów i stacjonujący tam sojusznicy z NATO rzeczywiście zaczęliby strzelać? A przecież temu wszystkiemu towarzyszyłaby zmasowana rosyjska operacja hybrydowa w internecie, innych mediach, może nawet jakieś ataki dywersyjne na tyłach, np. w Europie

Zachodniej czy na Bałtyku. Po to wszystko? A na przykład po to, by skłonić Zachód do negocjacji na warunkach siły Rosji. Przyjęcia jej warunków, nie tylko co do Ukrainy.

Decydujące miesiące

Dlatego tak ważne jest, abyśmy jako sojusz robili wszystko, by to nie Rosja, a Zachód występował z pozycji siły. I zdaje się, że ci, którzy w NATO i krajach NATO decydują o bezpieczeństwie, jakoś to rozumieją. Po to właśnie są wspomniane manewry Steadfast Defender, po to démarche Macrona o tym, że nie ma „czerwonych linii”, czy wspólne oświadczenie Londynu i Paryża przypominające m.in., że dysponują bronią atomową.

W tle tego wszystkiego toczą się zakulisowe rozmowy i gry dyplomatyczne o rozmowach już nie tylko dotyczących Ukrainy, ale ogólnie bezpieczeństwa przynajmniej na półkuli północnej. Bo wojna na Ukrainie, skoro Zachód jej nie zapobiegł, a potem nie zdusił w zarodku (a były takie możliwości, i to bez użycia wojska), już dawno nie dotyczy tylko Rosji i Ukrainy, i tylko Europy. Ostatni

przykład – wojna na Bliskim Wschodzie. Ale nie chodzi tylko o wojny, lecz np. o kwestie gospodarcze, które przecie i my odczuwamy każdego dnia, a co dopiero w krajach ubogich poza Europą.

W czerwcu w Szwajcarii ma się odbyć Szczyt Pokoju, na którym bazą do dyskusji i wypracowania stanowiska będzie formuła pokoju prezydenta Wołodmyra Zełenskiego, a więc stanowisko Ukrainy. Udział zapowiedziało około 100 państw. Tyle więc państw, pół świata (a w kategoriach gospodarczych i militarnych to większość potencjału świata), chce powstrzymać Rosję. Zaproszone zostały też Chiny. Na razie Pekin odpowiedział, że na takiej konferencji musi być Rosja. Z kolei organizatorzy konferencji sugerują, że Moskwa mogłaby w jakiejś formule być zaproszona na kolejny szczyt, gdy Ukraina i jej partnerzy wypracują ostateczne wspólne stanowisko negocjacyjne. Jasne jest, że Rosja rozmawiałaby z nimi na takim forum tylko, gdyby poczuła się słabsza. I o to właśnie toczy się obecna wielka gra.

.....
Autor jest dziennikarzem TV Bielsat

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

SPOŁECZEŃSTWO

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT

POLSKA ARMIA \ Rola psów w wojsku sukcesywnie rośnie

Czworonożny żołnierz do zadań specjalnych

Pies w wojsku to nie dodatek. To równorzędny partner swojego przewodnika, a szerzej grupy – prowadzącej daną operację. Trudno nawet oszacować, ile bomb więcej by wybuchło i ilu ludzkich istnień nie udało się uratować, gdyby do akcji nie wkroczyli czworonożni żołnierze, nie mówiąc już o wskaźnikach wykrywalności niebezpiecznych przedmiotów czy substancji. Rola psów w armii sukcesywnie rośnie, choć początki były trudne. Od kilku miesięcy czworonogom nadaje się też stopnie wojskowe, co jest swego rodzaju wyrazem wdzięczności i uznania za wieloletnią i bardzo trudną służbę.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Psów w polskiej armii jest ok. 150–200. Każdego roku ich liczba ulega zmianie. Jedne czworonogi odchodzą po wielu latach służby na – nomen omen – zasłużoną emeryturę, inne dopiero wkraczają w wojskowy świat, przechodząc niezbędne szkolenia, integrując się z przewodnikiem, a w dalszej kolejności szlifując taktykę i konkretne umiejętności, w zależności od jednostki, w której służą, i do jakich zadań zostaną oddelegowane.

Rasowi liderzy

Owczarki niemieckie i belgijskie – to preferowane rasy psów do służby w armii.



Patrowanie, rozpoznanie, wykrywanie niebezpiecznych materiałów i narkotyków czy wreszcie akcje ratownicze – to zadania, w których udział biorą psy i ich przewodnicy | fot. YouTube/d

Przede wszystkim wykazują wielką gotowość do współpracy. Są niezwykle ruchliwe, szybko przyswajają wiedzę, są posłuszne i mocno wiążą się ze swoim przewodnikiem. To kluczowe cechy, które decydują o tym, że to właśnie te rasy są najbardziej pożądane. Trzeba bowiem pamiętać, że sama wielkość psa i groźna mina nie wystarczą. Tak jak z człowiekiem – nie każdy z nas nadaje się do służby w wojsku. Podobnie dotyczy się to czworonogów. A tylko pełna współpraca gwarantuje powodzenie na polu walki, gdzie zadań do realizacji różnego szczebla nie brakuje. Patrowanie, rozpoznanie, wykrywanie niebezpiecznych materiałów i narkotyków czy wreszcie akcje ratownicze. Przewodnik i pies działają na zasadzie akcja reakcja. Jest komenda, po niej natychmiastowe wykonanie czynności. Przypomina to nieco pracę dwuczłonowej maszyny, gdzie

działanie jednego trybu uzależnione jest od drugiego. Nie ma miejsca na zawahanie. Kluczowe są szybkość, czas reakcji i skuteczność działania. Zwłaszcza w zadaniach związanych z wykrywaniem materiałów wybuchowych i niebezpiecznych czy z ratowaniem ludzkiego życia. Liczą się sekundy. To one bardzo często dzielą żołnierza od tego, czy dana operacja się uda, czy też nie.

Trudne początki

Kilkanaście lat temu z doborem psów do służby w armii był bardzo duży problem. Nie istniała jasno sprecyzowana definicja psa bojowego. Ponadto brakowało zarówno specjalistów z dziedziny szkolenia, jak i samych czworonogów. Widać to było bardzo dobrze na przykładzie Wojsk Specjalnych. Jednostki szukały odpowiednich psów poza granicami naszego kraju – na Bałkanach, we Francji, a nawet w Stanach Zjednoczonych. Proces był niezwykle długotrwały. Jednostce Wojskowej Komandosów (JWK) z Lublińca poszukiwania odpowiedniego czworonoga zajęły kilka lat. Z utworzeniem w niej sekcji psów K9 wiąże się zresztą tragiczna historia, związana ze śmiercią polskiego żołnierza. – Chodzi o st. chor. sztab. Mirosława „Mirona” Łuckiego, który zginął w sierpniu 2013 r. podczas realizowania zadań w Afganistanie. Razem służyliśmy w JWK w Lublińcu, w grupie spadochronowej. Dzisiejszy szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesław Kukuła, wtedy dowódca JWK w Lublińcu, stwierdził, że gdyby w grupie na misji

służyły psy, prawdopodobnie wykryłyby materiał wybuchowy i do tej tragedii by nie doszło – wskazuje Robert Kopyto, który w JWK w Lublińcu służył 23 lata i był prekursorem utworzenia w jednostce sekcji K9.

Obecnie psy służą w jednostkach specjalnych, Siłach Powietrznych, Wojskach Obrony Terytorialnej (WOT), Żandarmerii Wojskowej, a także w Wojskach Lądowych. Największą liczbą wytresowanych psów służbowych w armii może pochwalić się 2 Mazowiecki Pułk Saperów z Kazunia. Obecnie służy w nim 13 psów. To jedyna jednostka w Wojskach Lądowych, która posiada w swoim składzie psy. W jednostce każdego dnia są zaplanowane zajęcia programowe dla czworonogów. Przez kilka godzin uczą się m.in. tresury i taktyki, a także przechodzą ćwiczenia z wykrywania materiałów wybuchowych. Z kolei terytorialsi sukcesywnie rozwijają projekt grup poszukiwawczo-ratowniczych z psami. Cel to utworzenie do końca 2025 r. 20 tego typu grup funkcjonujących na terenie całego kraju.

Uznanie dla czworonogów

Pies też jest żołnierzem, dlatego w taki sposób powinien być traktowany. Podczas działań operacyjnych nosi mundur w postaci kamizelki ochronnej, doggle, czyli psie okulary, oraz buty wykonane ze specjalnego materiału. Chronią one czworonoga przed skutkami ewentualnych eksplozji ładunków wybuchowych, działania niebezpiecznych substancji czy po prostu aktualnych warunków atmosferycznych.

Tak jak wspomniano wyżej, psy cały czas przechodzą w swoich jednostkach szkolenia i coroczną certyfikację, której zadaniem jest ocena, czy nadaje się do kontynuowania służby w wojsku. Decyzją Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (SGWP) od kilku miesięcy psom służącym w armii są nadawane stopnie wojskowe. To forma uznania i podziękowania za udział w operacjach bojowych Wojska Polskiego. Czworonogi są awansowane w sześciu stopniach: szeregowego, starszego szeregowego, kaprała, starszego kaprała, plutonowego i sierżanta. Kilka dni temu mianowanie na pierwszy stopień wojskowy – szeregowy pies – otrzymały wszystkie czworonogi ze wspomnianej jednostki w Kazuniu. Podobną uroczystość zaplanowano na 10 maja w 31 Bazy Lotnictwa Taktycznego (31 BLT) w Poznaniu/Krzyszczynie. Sekcja K9 powstała tam w 2010 r. Aktualnie dysponuje ona sześcioma psami służbowymi o specjalności patrolowo-obronnej oraz trzema psami służbowymi o specjalności wyszukiwania zapachu materiałów wybuchowych.

Wymiana doświadczeń

Jeszcze kilkanaście lat temu to polscy żołnierze szukali odpowiednich psów po całej Europie. Dziś jest odwrotnie – to do nas zjeżdżają przedstawiciele armii oraz pozostałych formacji mundurowych z innych krajów, a także specjaliści i przewodnicy. Tak było m.in. w połowie kwietnia, gdy w Celestynowie odbyła się II Międzynarodowa Konferencja K9. Przyciągnęła ona ponad 60 przewodników psów służbowych różnych formacji mundurowych z całego globu oraz ekspertów z zakresu kynologii służbowej m.in. z Francji, Włoch, Chorwacji oraz z Niemiec. Wydarzenie to nie tylko dobra okazja do doskonalenia umiejętności psów, ale także ważna platforma wymiany doświadczeń oraz nowych spojrzeń na kynologię służbową. Głównym organizatorem wydarzenia był Wojskowy Ośrodek Farmacji i Techniki Medycznej (WOFiTM) – jedyna placówka w Siłach Zbrojnych RP przygotowująca przewodników i psy do służby w kraju oraz poza jego granicami.

OGŁOSZENIE PŁATNE

BS.6740.3.6.2024.KM

Siemiatycze 18.04.2024r.

OBWIESZCZENIE
Starosty Siemiatyckiego
o wszczęciu postępowania

Zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt 11, art. 33 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 3 października 2008r., o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r. poz. 1094, z dnia 12.06.2023r., z późniejszymi zmianami) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. z dnia 15.04.2024r., Dz.U.2024.572).

zawiadamia się

że w dniu 03.04.2024r., na wniosek Pana Zbigniewa Zalewskiego, wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania pozwolenia na budowę obejmującego budowę budynku inwentarskiego – obory wolnostanowiskowej dla krów mlecznych z podrusztowym zbiornikiem na gnojowicę o V=4000 m³, zbiornikiem na ścięgno socjalne o V=15 m³ o obsadzie 261DJP oraz dwóch silosów na paszę o ładowności 6t każdy, na działkach o nr ew. geod. 77/4, 81/3, 80/3 położonych w obrębie ewidencyjnym Perlejewo (0023), jednostce ewidencyjnej Perlejewo (201008_2).



„MÓWI SIĘ...” \ Autorski program Jacka Sobali realizowany na żywo. Prowadzący program oraz goście komentują bieżące wydarzenia polityczne i społeczne, a widzowie mają możliwość wyrażenia swojej opinii na wizji, dzwoniąc pod podany numer telefonu.



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Wydział kryminalny Kitzbühel - serial	07:55 Pytanie na śniadanie	06:00 Nowy dzień z Polsat News	06:00 Agro Info	06:00 Nash Bridges (9) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:50 Ranczo (62) - serial	11:15 W kotle historii	06:05 Republika wstajemy!	06:05 Republika wstajemy!	08:15 Polski punkt widzenia	08:15 Polski punkt widzenia
	09:45 Komisarz Alex (243) - serial	11:50 Barwy szczęścia (2989) - serial	07:00 Republika rano - serwis	07:00 Republika rano - serwis	08:40 Poznajemy Polskę	08:40 Poznajemy Polskę
	10:40 Ojciec Mateusz (369) - serial	12:30 Kolo fortuny - telet.	07:10 #Michał Rachoń	07:10 #Michał Rachoń	09:00 Na zdrowie	09:00 Na zdrowie
	11:35 Korona królów. Jagiellonowie - taka historia	13:15 Akacyjowa 38 (330) - serial	09:01 Jedziemy	09:01 Jedziemy	09:20 Opowieści z Księgi Cnót	09:20 Opowieści z Księgi Cnót
	12:10 Agrobiznes	14:05 Va banque - telet.	09:40 Sekrety rodziny (130) - serial	10:01 Po 10:00	09:45 Historie obozowe	09:45 Historie obozowe
	12:30 Agropogoda	14:35 Na sygnale (564) - serial	10:40 Dlaczego ja? (817) - serial	11:00 Republika rano - serwis	10:00 Informacje dnia	10:00 Informacje dnia
	12:35 Rok w ogrodzie extra	15:05 Górcy ratownicy - serial	11:40 Gliniarze (724) - serial	11:10 Republika rano - serwis	10:15 Rozmowy niedokoń.	10:15 Rozmowy niedokoń.
	12:55 Natura w Jedyńce	16:00 Kolo fortuny - telet.	12:50 Wydarzenia	12:00 Republika dzień - serwis	11:25 Mysłąc Ojczyzna	11:25 Mysłąc Ojczyzna
	14:00 Złoty chłopak (167) - serial	16:35 Familiada - telet.	13:20 Interwencja - magazyn reporterów	13:00 Republika dzień - serwis	11:35 Przyroda i ludzie	11:35 Przyroda i ludzie
PO POŁUDNIU	14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	17:15 Zakazany owoc (455) - serial	13:40 Trudne sprawy (1269) - serial	14:10 Republika dzień	12:00 Regina Coeli	12:00 Regina Coeli
	15:35 Gra słów. Krzyżówka	18:10 Va banque - telet.	14:40 Dlaczego ja? (1315) - serial	15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	12:03 Informacje dnia	12:03 Informacje dnia
	16:05 Dziedzictwo (264) - serial	18:45 Akacyjowa 38 (364) - serial	15:50 Wydarzenia	15:20 Republika dzień - serwis	12:20 Wykłady z Kongresu „Katolicy a cielesność”	12:20 Wykłady z Kongresu „Katolicy a cielesność”
	17:00 Teleexpress, pogoda	19:35 Barwy szczęścia (2989) - serial	16:10 Pogoda	16:00 Republika dzień - serwis	12:55 Pasjonat muzyki i marlarstwa. Marcin Żarnecki	12:55 Pasjonat muzyki i marlarstwa. Marcin Żarnecki
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	20:10 Barwy szczęścia (2990) - serial	16:15 Interwencja	16:15 Republika dzień - serwis	13:30 Msza święta z Jasnej Góry	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	17:55 Klan (4328) - serial	20:50 Postaw na milion - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (911) - serial	16:55 Express Republiki	14:20 Muzyczne chwile	14:20 Muzyczne chwile
	18:25 Leśniczówka (882) - serial	21:55 Na sygnale (565) - serial	17:00 Gliniarze (920) - serial	17:10 Express Republiki+	14:35 Czarny sufit - film obyczajowy, Polska 2022	14:35 Czarny sufit - film obyczajowy, Polska 2022
	19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej	22:30 Panorama	18:00 Pierwsza miłość (3804) - serial	17:30 Republika wieczór - serwis	15:35 Sekrety mnichów	15:35 Sekrety mnichów
	19:30 19.30	23:00 Erynie (8) - serial	18:50 Wydarzenia	18:00 Republika wieczór - serwis	15:50 Ma się rozumieć	15:50 Ma się rozumieć
	19:55 Pytanie dnia	23:50 Hala odlotów - talk-show	19:25 Gość „Wydarzeń”	18:20 Miłosz Kleczek zaprasza	16:00 Informacje dnia	16:00 Informacje dnia
WIECZOREM	20:05 Pogoda, sport	01:00 Wojownik - dramat społeczny, USA 2011.	19:45 Sport, pogoda	18:50 Ekonomia raport - flash	16:35 Sól ziemi	16:35 Sól ziemi
	20:15 Reporterzy - magazyn reporterów	03:30 Znów cię kocham - komedia romantyczna, USA 2015	20:05 Nasz nowy dom - reality show	19:00 Dzisiaj - serwis inform.	17:05 Akademia pro-life	17:05 Akademia pro-life
	20:35 Ojciec Mateusz (396) - serial			19:25 Sport w Republice	17:30 Odpowiedzialni za Kościół	17:30 Odpowiedzialni za Kościół
	21:30 Sprawa dla reportera			19:30 Prognoza pogody	18:00 Regina Coeli	18:00 Regina Coeli
	22:30 Sanktuarium Sulistawice. Cudowna historia - film dok., Polska 2023			19:30 Gość Dzisiaj	18:05 Informacje dnia	18:05 Informacje dnia
	23:35 Morderstwa w Granville - dramat kryminalny, Francja 2020			20:00 W punkt	18:15 Rozmowy niedokoń.	18:15 Rozmowy niedokoń.
	01:25 Gra szpiegów - thriller, Wielka Brytania/USA 2020			21:05 Codziennie *****burza	19:30 Przyjaciele i bohaterowie	19:30 Przyjaciele i bohaterowie
				21:20 Mówi się...	20:00 Informacje dnia	20:00 Informacje dnia
				21:45 Piachem w tryby	20:20 Różaniec	20:20 Różaniec
				22:30 Republika wieczór	20:50 Głos Polski	20:50 Głos Polski

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Kwietniowy wysyp nowości na sklepgazetapolska.pl

ŚWIĘTY PROROK. KAROL WOJTYŁA – JAN PAWEŁ II JOLANTA SOSNOWSKA

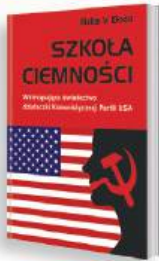
Rozmiar okładki: 165x235 mm
Liczba stron: 360
Oprawa: twarda



Jan Paweł II w ujęciu z perspektywy swojej życiowej misji – oddanej służby Bogu i byciu prorokiem naszych czasów. Autorka czterotomowej biografii Papieża Polaka „Hetman Chrystusa – Jolanta Sosnowska, zabiera czytelnika w fascynującą podróż w czasie. Poznajemy człowieka, służącego Bogu od najmłodszych lat, pomimo różnych nieszczęść, którymi Pan go doświadcza. Widzimy tu Proroka w rozumieniu biblijnym, który miłuje Boga bezwarunkowo. Wiele z tego, co głosił i przed czym z troską przestrzegał, realizuje się na naszych oczach, bo jakże wielu nie poszło za jego głosem.

SZKOŁA CIEMNOŚCI BELLA V. DODD

Rozmiar okładki: 150x210 mm
Liczba stron: 304
Oprawa: broszurowa



Niniejsza książka jest poruszającym świadectwem Belli Dodd – prawniczki i nauczycielki, w latach 30. i 40. XX szefowej Związku Zawodowego Nauczycieli oraz wpływowej osoby w Komunistycznej Partii USA, tego czym był i czym nadal jest komunizm. Po dziesiątkach lat przynależności do partii, została wyrzucona z niej w 1949 roku. Jednak, dzięki spotkaniu na swojej drodze abp. Nowego Yorku Fultona Sheena, nawróciła się na katolicyzm, przyjmując sakrament Chrztu św., który całkowicie odmienił jej życie.

ZNAJDŹ SPRZYMIERZENCÓW JENNIE ALLEN

Rozmiar okładki: 145x205 mm
Liczba stron: 296
Oprawa: broszurowa



Jennie Allen – amerykańska biblistka, blogerka, autorka bestsellerowych książek i podcastów o tematyce wiary analizuje zagadnienia związane z problematyką samotności we współczesnym społeczeństwie. Pomimo szybkiej i łatwej komunikacji ludzie nigdy nie żyli tak odizolowani od siebie a XXI wiek nazywany jest przez wielu ekspertów epoką samotności. Autorka próbuje na przekór temu dowiedzieć, że to dzięki życiu we wspólnocie doświadczamy radości i szczęścia i jak tego dokonać.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl / tel. 722 111 655



ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



MILIK DAJE AWANS

PIŁKA NOŻNA „Zbawiciel”, „mąż opatrnościowy” – to tylko niektóre określenia Arkadiusza Milika, które w środę pojawiły się we włoskiej prasie. Polski napastnik pojawił się na boisku w 81. minucie półfinałowego meczu Pucharu Włoch pomiędzy Juventusem a Lazio i chwilę później strzelił gola. Juventus przegrał 1:2, ale wobec zwycięstwa 2:0 w pierwszym meczu awansował do finału.

fot. Giuseppe Maffia/mago sport/Forum

Do sezonu 2024/25 w skokach narciarskich Kamil Stoch będzie przygotowywał się indywidualnie – poinformował PZN. Szczegółowe warunki oraz nazwisko szkoleniowca, z którym Stoch będzie pracował, nie są jeszcze znane. Na podobny krok pod koniec kariery zdecydował się Adam Małysz.

Krzysztof Smyk

Polski Związek Narciarski respektuje prośbę Kamila Stocha i zajmie się stworzeniem ramowych warunków dla indywidualnego przygotowania do sezonu. Rozpatrzenie niniejszego wniosku stanowi gest dobrej woli Polskiego Związku Narciarskiego wobec Kamila Stocha, oparty na osiągnięciach sportowca – przekazał PZN w oświadczeniu.

Sezon 2023/24 Pucharu Świata był w wykonaniu Polaków jednym z najsłabszych w ostatnich latach. W klasyfikacji generalnej najwyższe, 19. miejsce zajął Aleksander Zniszczoł, który jako jedyny stał na podium indywidualnych zawodów.

Stoch w „generalce” uplasował się na 26. pozycji, co jest jego najgorszym wynikiem od 15 lat. W żadnym konkursie nie udało mu się zająć miejsca w czołowej dziesiąt-

SKOKI NARCIARSKIE \ Nasz najlepszy skoczek będzie miał indywidualnego trenera

Stoch jak Małysz



Czy Stoch pójdzie w ślady Małysza i postawi na współpracę z dobrze sobie znanym szkoleniowcem?

fot. Andrzej Grygiel/PAP

ce. Mimo słabych rezultatów Biało-Czerwonych trenerem kadry pozostał Austriak Thomas Thurnbichler.

Blisko 37-letni Stoch to trzykrotny mistrz olimpijski. W dorobku ma też m.in. dwa złote medale mistrzostw świata i dwie Kryształowe Kule za triumf w klasyfikacji generalnej PS.

Na podobny krok pod koniec swojej kariery zdecydował się Adam Małysz, pracując pod okiem Hannu Lepistöe. Doświadczony fiński trener był w latach

2006–2008 trenerem kadry. Wtedy nasz zawodnik odniósł triumf w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Później było już znacznie gorzej i PZN zwolnił Lepistöe jeszcze przed końcem sezonu. Rozbrat Fina z polskimi skokami nie trwał zbyt długo.

Sezon 2008/2009 to nadal słaba forma Małysza. Na początku roku ówczesny prezes PZN Apoloniusz Tajner zgodził się, aby Orzeł z Wisły został wyłączony z kadry, a jego indywidualnym trenerem został Lepistöe.

Współpraca okazała się niezwykle owocna, bo po fatalnym sezonie Małysz wrócił do światowej czołówki. Dowodem na to była bardzo udana końcówka sezonu, gdy skoczek sezon w Planicy kończył, dwukrotnie stając na podium.

Sezon 2010/2011 – ostatni w karierze legendy naszego skoczka – był jeszcze lepszy. Małysz zdobył brązowy medal mistrzostw świata w Oslo na normalnej skoczni, a w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata za-

jął trzecie miejsce. Szczególnie pamiętne było jego pożegnanie z Wielką Krokwią, gdy po wygranej w sobotnim konkursie, w niedzielę zaliczył upadek, a na najwyższym stopniu podium zastąpił go Kamil Stoch. Trudno było o bardziej symboliczne przekazanie miana lidera polskich skoków.

Czy Stoch pójdzie w ślady Małysza i postawi na współpracę z dobrze sobie znanym szkoleniowcem? Tego jeszcze nie wiadomo, ale to najbardziej prawdopodobny scenariusz, bo bez pracy jest obecnie Michał Doleżał.

Czech w latach 2016–2019 był asystentem Stefana Horngachera, a przez trzy kolejne lata samodzielnie prowadził polską kadrę. To pod wodzą Doleżała Stoch osiągał ostatnie sukcesy, wygrywając m.in. Turniej Czterech Skoczni w sezonie 2020/2021.

Doleżał w ostatnim czasie pracował z Horngacherem w kadrze Niemiec, ale niespodziewanie na początku kwietnia poinformowano, że umowa obowiązująca jeszcze przez 3 lata została rozwiązana na prośbę trenera. Doleżał jest bez pracy, a Stoch bez trenera. Reszta okaże się w najbliższym czasie.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 2) pierwiastek z doliny
- 6) mała Aleksandra
- 7) broń z cięciwą
- 8) błyskają na ulicy
- 9) dokument urzędowy
- 11) numer podatkowy
- 13) strzelony do bramki
- 15) pot. o wiadomości
- 16) stolica Norwegii
- 17) roślina na włókno
- 18) kasa za obrazem
- 20) zaporę na rzece
- 24) odnawianie zabytków
- 25) audi lub opel
- 26) filozof z Królewca

PIONOWO

- 1) maniera, przesada
- 2) oszustwo lub brzeg stołu
- 3) jest nim milczenie
- 4) produkuje mąkę
- 5) nad kuchenką
- 10) araby i pony
- 12) religia muzułmanów
- 13) elitarny sport

14) detonujący przewód

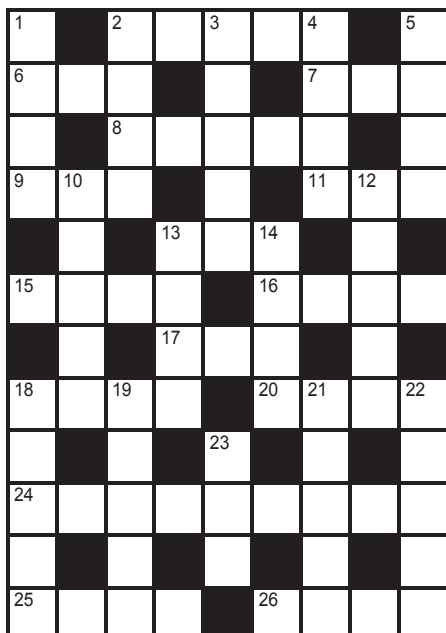
18) leśna piękność

19) psowaty z tajgi

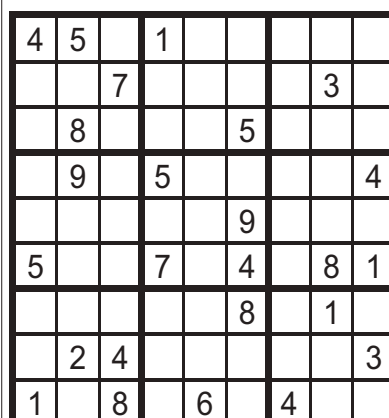
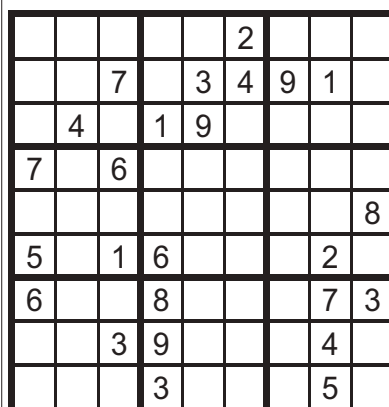
21) papier giełdowy

22) filmowy zalotnik

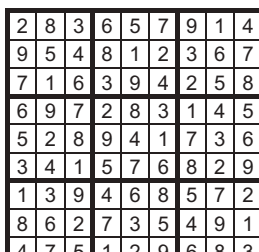
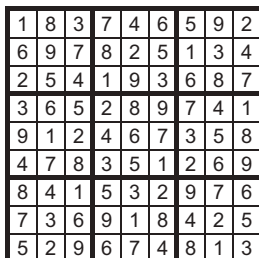
23) żona Adama



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczelny: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.